№ 198. Kraków, dnia 1 Września — Sobota. Rok 1883.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	3 „ — „
W miejscu	20 „	10 „	5 „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie.— *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, Księgarnia K. Bartoszewicza, Magazyn nowości F. A. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwinskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (za 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne odnowienie przedpłaty miesięcznej, która wynosi:

W miejscu . . . . . **1** złr. **80** c.
Z odniesieniem do domu **2** „ **10** „
Z przesyłką pocztową . **2** „ — „

***Kraków**, 31 sierpnia.*

W doniesieniach, jakie już dochodzą o projekcie budżetu krajowego na rok 1884, nasza mizerya finansowa jaskrawo na jaw występuje. Pisaliśmy już o tem, kiedy nieznaną była cyfra projektowanego przez Wydział krajowy podwyższenia dodatku. Dziś wiemy już, że podwyższenie to wynosić nie mniej jak 5 ct. od 1 złr. — tak, że opłacalibyśmy od r. 1884: a) 32 ct. dodatków od 1 złr. wszystkich bezpośrednich podatków rządowych (wraz z dodatkami) — b) 31½ ct. dodatku na fundusze indemnizacyjne Galicyi wschodniej i zachodniej — a 22 ct. w W. Ks. Krakowskiem — razem 63½ ct. — a w Krakowskiem 54 ct.

Czy to podwyższenie dodatku jest nieuniknione? Niestety tak się zdaje. Ostatnie słowo w tej mierze da się wypowiedzieć dopiero wtedy, gdy będziemy mieli przed sobą projekt budżetu. Wiedząc wszakże, iż podwyższenie to spowodowane jest z jednej strony mniejszym niż obliczono dochodem z 1 ct. dodatku, a z drugiej niezbędnemi wielkiemi wydatkami na cele szkolne i ekonomiczne — obawiamy się, iż niepodobieństwem będzie uniknąć większego obciążenia podatkowego.

Środek przeciw temu podany dzisiaj przez *Dziennik Polski* jest jako chwilowe zaradzenie złemu dość trafny — ale nie zastąpi on nigdy projektu stałego, na dłuższy szereg lat uregulowania skarbu krajowego. *Dziennik* powiada, iż wydatki, tyczące się nie tylko dzisiejszego pokolenia, ale przyszłych, nie powinne być pokrywane z bieżących dochodów, ale sposobem amortyzacyjnym, innemi słowy, radzi na inwestycye zaciągać długoletnie pożyczki. Wszakże zdaje nam się, że w budżecie tegorocznym takich pozycyj, któreby można racyonalnie pokryć nie bieżącym dochodem, ale pożyczką, będzie bardzo niewiele — żadną miarą bowiem nie możemy do tej kategoryi zaliczyć takich pozycyj, które są wprawdzie wkładem, ale powtarzają się co roku, jak np. budowa nowych dróg. Gospodarka taka, ażeby co roku zaciągać pożyczkę — nie wydaje się nam racyonalną.

Przy tej sposobności pisze *Dziennik Polski* o naszym projekcie konwersyi długu indemnizacyjnego, że przeciw niemu przemawiają dwie okoliczności: 1) przedłużenie istnienia wielkiego ciężaru o 25 lat — 2) brak ugody indemnizacyjnej, bez której tak wielka operacya „zdaniem wielu wytrawnych ludzi“ byłaby niemożebną.

Otóż niepotrzebnie się tu Dziennik powołuje na zdanie owych „wytrawnych“ bo i autor projektu konwersyi wiedział i wię, i w swojej pracy nawyraźniej to podniósł, że ugoda jest warunkiem konwersyi. Póki ugoda nie jest prawomocną, póty konwersya może istnieć tylko w projekcie. Autor projektu sądził jednak, że należy go już teraz podnieść, skoro bowiem ugoda według wszelkiego prawdopodobieństwa już z rokiem 1884, a najpóźniej od 1 stycznia 1885 wejdzie w życie — trzeba konwersyę wcześnie przygotować. Takiem przygotowaniem byłaby uchwała Sejmu, która już na tegorocznej sesyi zapaść może, a która określałaby zasadniczo warunki konwersyi, i upoważniłaby Wydział krajowy do jej dokonania wtedy, gdy ugoda stanie się prawomocną. W ten sposób zaraz po ugodzie, a więc najpóźniej od r. 1885 moglibyśmy przez konwersyę uregulować finanse kraju.

Zarzut, że konwersya jest przedłużeniem istnienia wielkiego ciężaru na 25 lat — naszem zdaniem projektu naszego nie obala. Jeżelibyśmy bowiem projekt ten odrzucili, musielibyśmy wtedy to, co *Dziennik* na ten rok radzi uczynić, t. j. żeby wszelkie inwestycye pokrywać pożyczkami, zamienić w system, a wtedy mielibyśmy zamiast jednego wielkiego długu, cały szereg zaciąganych rokrocznie pożyczek mniejszych, który w sumie dorównałby cyfrze tamtego. A oprócz tego. zachodziłaby jeszcze konieczność podwyższania dodatków z tego powodu, że 1) bieżące, nie na inwestycye przeznaczone wydatki rosną (szkoły!) — 2) że musianoby corocznie wyższe wstawiać kwoty w budżet krajowy na pokrywanie pożyczek, w myśl projektu *Dziennika* corocznie zaciąganych — 3) że nie byłoby dotacyi kasy krajowej, którą nasz projekt konwersyi obejmuje, a tem samem musianoby i nadal opłacać procenta od chwilowych pożyczek. Przy konwersyi zaś tego wszystkiego się unika. Z miliona, który według naszego projektu zaoszczędzamy, dochodzilibyśmy stopniowo w wydatkach na szkoły do sumy 400.000 złr, po nad dzisiejszy wydatek, co według naszego obliczenia wystarczy, a w wydatkach na cele ekonomicznego podniesienia kraju do sumy 600.000 złr. po nad dzisiejszy wydatek. Zanim obie te sumy w regularnych, corocznych wydatkach będą osiągnięte, co nie od razu nastąpić by mogło, pozostaną dość znaczne sumy w pierwszych latach na dotacyę kasy, na wydatki nadzwyczajne jak budowle i t. p. — i w ten sposób unika się konieczności zaciągania dalszych pożyczek.

Ma więc projekt nasz nad projektem *Dziennika* tę wyższość, że unika podnoszenia dodatków krajowych i zaciągania częstych, małych pożyczek, które nigdy dla skarbu krajowego nie są korzystne. Gdyby zaś wyjątkowo, na rok 1884 dało się przez pożyczkę uniknąć podniesienia dodatku krajowego — moglibyśmy się na ten rok zgodzić z projektem *Dziennika* trwając jednak zawsze przy tem, aby przygotować sprawę konwersyi długu indemnizacyjnego tak, by z r. 1885 już była wykonaną.

Rozmowa z namiestnikiem Zaleskim.

Wiedeński korespondent do *Berl. Tageblatt* podaje treść rozmowy, jaką miał mieć z JE. namiestnikiem Zaleskim. Jakkolwiek pismo to jest — zwłaszcza co do spraw polskich — bardzo podejrzanem źródłem, zdaje się jednak, iż korespondent jego w tym wypadku mniej niż kiedykolwiek napisał nieprawdy. Tę, która jest w jego relacyi, czytelnik sam łatwo rozpozna.

P. Zaleski miał korespondentowi oświadczyć, że Galicya właściwie nie ma wcale odrębnego stanowiska w Austryi, a jeżeli o niem może być mowa, to chyba tylko wyłącznie z parlamentarnych względów i partyjnych stosunków. Kiedy poprzedni gabinet (Auersperga) ustępował, było dla Niemców jeszcze zawsze możliwem a nawet łatwem, porozumieć się z Polakami. O wiele mniej było tu do uwzględnienia kwestyj zasadniczych, jak raczej formalnych (?). Niemieccy liberali grzeszyli nietylko przeciw tym względom formalnym, nietylko brakiem wszelkiej życzliwości, ale popełnili jeszcze ten błąd, że w ogóle fałszywie rzeczy oceniali. Byli oni w tem błędem mniemaniu, że między Polakami a Czechami z powodu polityki zagranicznej nie jest możliwem porozumienie. Powszechna opinia, że Polacy są nieprzyjaciółmi Rosyi, a Czesi przeciwnie powodują się sympatyą do niej, była i u niemieckich liberałów decydującą. Przeoczyli oni, że nawet jeżeli to przypuszczenie jako słuszne przyjmiemy, polityka zagraniczna może w danych razach być zostawioną na boku, zwłaszcza, że robi ją się nie w Izbie poselskiej, a przynajmniej nie w samej tylko Izbie i że Polacy i Czesi mogą po prostu na austryackiem stanowisku podać sobie ręce do wspólnego działania. Z tego błędu, z tej omyłki niemieckich liberałów wypływało wszystko inne — a liczebnie bardzo ważne poparcie Polaków straconem zostało dla niemieckich liberałów, pozyskanem dla Czechów i innych partyj. Obecnie nie ma nic takiego na polu narodowem, coby Galicya jeszcze wywalczać sobie musiała (?). Pod tym względem kraj jest zadowolony. Istnieją wprawdzie życzenia co do spraw ekonomicznych — te jednak odnoszą się tylko do spraw kolejowych, regulacyi rzek i innych melioracyj. Prócz tego dąży się jeszcze w Galicyi do zmian systemu szkolnego uzasadnionych odrębnemi stosunkami kraju, a zmiany te są po części w związku z nowelą szkolną.

Co do stanowiska Rusinów, oświadczył nowy namiestnik, że jest to tylko wynikiem wyborów, jeżeli w Sejmie tak małą mają reprezentacyę. Ruscy przewódzcy, zwłaszcza zaś księża, stracili zwolenników w kraju, nie dotrzymali bowiem czynionych przyrzeczeń, a niebezpieczeństwa przez nich zapowiadane nie ziściły się. Prócz tego różne inne jeszcze powody są winne zmniejszenia wpływu ruskich przywódców i księży, a są one więcej polityczne, niż materyalne i ekonomiczne. Życzenia Rusinów co do języka w szkołach średnich, znajdują swą granicę w ustawach; przedmiotem obowiązkowym jest już język ruski — językiem wykładowym być on nie może. W szkołach ludowych jest on wykładowym, o ile Rusini tworzą szkoły ludowe własnemi siłami. a w tem nie stawi im się przeszkody. Jest wprawdzie jedno jeszcze życzenie Rusinów, ale o niem nawet wręcz dyskutować nie można: jest to zamierzony przez ruskich przywódców — nie przez lud — podział Galicyi na wschodnią i zachodnią, na co nikt nie zezwoli.

Mówiąc o zagranicznej polityce, był namiestnik bardzo wstrzemięźliwym. Nie leży ona — mówił — w jego sferze działania, nic o niej nie ma do powiedzenia. Jedno tylko może z całą stanowczością zapewnić, że twierdzenie, jakoby Galicya parła do wojny z Rosyą, jest niedorzeczne. Niektóre galicyjskie dzienniki wprawdzie od czasu do czasu występują szowinistycznie, niektóre małoznaczące osobistości robią czasem hałas, gdy im to potrzeba, np. przy wyborach, ale takich objawów nie należy przeceniać — wszak każdy w Galicyi wie, jak straszną klęską byłaby właśnie dla tej prowincyi wojna z Rosyą. Ci mężowie galicyjscy, których słowa zasługują na uwzględnienie i którzy w ogóle w sprawach polityki zagranicznej mają prawo słówko dorzucić — czy to w d[illegible]ach wspólnych, czy przy innych okolicz[illegible] — ci mężowie są bardzo rozważni, roztropni i nie lubią awantur. Jeżeliby tylko ta wojna z Rosyą zagrażała, do której Galicya ma popychać — to monarchia zawsze zachowałaby pokój ze swym sąsiadem.

Szkoła koronkarska w Zakopanem.

***Lwów**, 30 sierpnia.*

— Niezmordowany pracownik około podniesienia i zorganizowania przemysłu domowego, poseł sejmowy i inspektor kolei czerniowieckiej, p. Ludwik Wierzbicki, zwiedził niedawno szkołę koronkarską w Zakopanem i jako członek kuratoryi dla spraw przemysłu drobnego i domowego, przedłożył Wydziałowi krajowemu obszerną relacyę o stanie tej szkoły, tudzież poczynił wnioski dążące do wprowadzenia w rzeczonej szkole rozmaitych ulepszeń. Z tej relacyi podnosimy następujące ustępy:

Szkoła koronkarska w Zakopanem, jakkolwiek krótki jeszcze ma żywot, poszczycić się może już obecnie niezwykłą życzliwością, tak ze strony ludności miejscowej, jakoteż i gości kąpielowych. Życzliwość tę zawdzięcza szkoła umiejętnemu i fachowemu kierownictwu nauczycielki p. Józefy Stelcer, która z całem poświęceniem i zamiłowaniem oddaje się nauce dziewczynek, uczęszczających do szkoły. W szkole tej zauważyć można ten niezwykły objaw, że niektóre z dziewcząt zaledwie po kilku-tygodniowej nauce nabrały w wykonaniu kilku wzorów koronek klockowych takiej wprawy, że nauczycielka była w stanie przyjąć już większe zamówienia. Szkółka otwartą została 15 maja i liczy 12 uczennic. Z wyjątkiem jednej, wszystko, dzieci miejscowych włościan.— Nauka odbywa się co dzień od godziny siódmej rano do godziny dwunastej i od czwartej do szóstej. — Od 2 do 4 uczą się dzieci rysunków w szkole snycerskiej. Dziewczęta uczęszczające na naukę koronek, są to dzieci od lat 9 do 13. — Napływ chcących się zapisać do szkoły koronkarskiej był od razu niespodzianie wielki tak, że nauczycielka p. Stelcer z wielkim żalem ze względu na zbyt szczupłe pomieszczenie i ze względu, że przy najgorliwszej pracy sama podołać nie byłaby w stanie, ledwie trzecią część proszących do szkoły przyjąć mogła. Naukę wyrobu koronek, udziela p. Stelcer zupełnie podług planu określonego przez Wydział krajowy a uczennice robią wielce zadawalniające postępy; są w przeważnej części pojętne, widać zamiłowanie i chęć do pracy tak, że wątpić nie można, iż po trzech półroczach dostarczy szkoła ta dobrze wyuczonych robotnic, które nie tylko samoistnie pracować potrafią, ale stanowić będą zawiązek nowego rodzaju przemysłu domowego, który z czasem stanowić będzie ważne źródło zarobkowania dla tamtejszej ludności. Przy ciągłem zainteresowaniu się ludności miejscowej szkołą, można już dzisiaj przypuścić jako pewne, że ilość uczennic na przyszły rok będzie przynajmniej dwa razy większą i że p. Stelcer, pomimo całej swej niestrudzonej pilności, sama nie będzie w stanie podołać pracy bez pomocnic. W przewidywaniu takiej potrzeby, szanowna nauczycielka naznacza już dziś dwie ze swoich uczennic, a mianowicie Annę Tomek i Ludwinę Raj, jako takie, które w tym jeszcze kursie tyle nabiorą wprawy, że będą w stanie na przyszły rok pomagać w nauce na pierwszym kursie, w drugim zaś nauki sama p. Stelcer udzielać będzie.

Dzisiejsze pomieszczenie szkoły koronkarskiej w Zakopanem, jest wprawdzie dostateczne, ale na przyszłość nieodpowiednie. Okazuje się konieczna potrzeba takiej zmiany pomieszkania, ażeby później szkoła, choćby ilość uczennic do trzydziestu a nawet i więcej wzrosła, takowe pomieścić mogła. W dzisiejszym bowiem domku więcej jak 10 do 12 uczennic pomieścić się nie da. W tym celu należałoby wynająć pomieszkanie przez sprawozdawcę wspólnie z p. Stelcer upatrzone a mianowicie dom będący własnością [illegible]za, położony w pobliżu szkoły snycerskiej.

Budynek ten jest dość obszerny, ażeby pomieścić w nim nie tylko szkołę, ale żeby i nauczycielce wyznaczyć dogodniejsze pomieszkanie; wymaga jednak odpowiedniego zaopatrzenia na zimę, to jest wytynkowania ścian wewnątrz, postawienia pieców, urządzenia podwójnych okien i podwójnych drzwi wchodowych. Wydatki połączone z temi robotami, nie powinny więcej jak 150 złr. wynosić. Pan Neusil oświadczył swą gotowość zajęcia się tą sprawą w razie, jeżeli Wydział do tego da upoważnienie. Podług regulaminu przepisanego przez Wydział dla szkół koronkarskich, obowiązane były uczennice pierwszy zarobek uzyskany ze sprzedaży przez nie wyrobionych koronek, użyć na zakupno warsztacików koronkarskich. — Marszałek krajowy zwiedzając szkołę, darował, na wniosek p. Stelcer, w uwzględnieniu okoliczności, że uczennice wszystkie, z wyjątkiem jednej, są dziećmi biednych włościan, nie mają ani dostatecznego odzienia i nie posiadają nawet obuwia, warsztaciki uczennicom, ażeby zarobione pieniądze użyć mogły na zakupno

Kronika Paryska

Paryż, 25 sierpnia.

Żeby przy dzisiejszej *saison morte*, przy wyludnieniu Paryża i przy ciężko wśród upałów wlokącem się życiu, nie uganiać się za nowinami współczesnemi, o które właściwie dosyć jest trudno, pozwólcie, że cofnę się w przeszłość i dotknę rzeczy nie francuskich, a naszych. Assumpt do tego daje mi charakterystyczny, a nieznany dotąd wierszyk Juliusza Słowackiego, jaki mi w mych poszukiwaniach śladów wielkich naszych Polaków we Francyi, wpadł w ręce.

Słowacki, jak wiadomo, z powodu nerwowego swego a zarazem namiętnego usposobienia, z powodu licznych nieporozumień, o jakie w życiu emigracyjnem przy drażliwej jego naturze było tak łatwo, mało miał prawdziwie poufałych przyjaciół; myliłby się jednak ten, ktoby przypuszczał, że żył on wiecznie jako samotnik, zamknięty w czterech scianach, wyłącznie ze swemi myślami. Nie — przez cały czas pobytu jego w Paryżu byli wybrani, którym nietylko wszystkie swe osobiste uczucia, ale kłopoty i zmartwienia zwierzał, a do takich między innymi należał żyjący do dnia dzisiejszego, cieszący się wybornem zdrowiem i całą świeżością bogatej we wspomnienia pamięci, emigrant z r. 1831 pan Leonard Niedźwiecki. Poeta nasz mnóstwo mu autografów zostawił, a nie nazywał go poufale inaczej, jak Niedźwiedziem i drobne wierszyki swoje do niego słał naprzykład pod takimi tytułami: „Jeden z orłów siedzących na trumnie Napoleona, Niedźwiedziowi“. — Gdzieindziej wrócimy jeszcze do tej z religijną czcią przechowywanej spuścizny, a tymczasem przytaczamy ułożony przez Słowackiego w ciągu półgodziny wierszyk, naśladujący sposób pisania Bohdana Zaleskiego.

Na pierwszy rzut oka, zdawaćby się mogło, że jest to rodzaj drwin z „Ukraińskiego słowiczka“, ostatniego przedstawiciela naszej wielkiej plejady poetycznej i w takim razie wiersz ten na publikacyę nie zasługiwałby. Tak jednak nie jest. Prawda, że Słowacki z Zaleskim nie był związany bliższą przyjaźnią, a twórczości jego nie dawał prawdziwego uznania, ale wynikało to już z jego usposobienia, gdyż u niego mistrzem bez zarzutu nikt nie był, ale owszem, każdy na naganę zasługiwał. W twórczości poetów naszych owej epoki był jeden wspólny cel, wyszukania dróg, na którychby Polska zmartwychwstać mogła. Słowacki sposoby podawane przez Zaleskiego, jakoteż i ton jego muzy za niewystarczające uważał, ale, kiedy mu przyszło samemu tworzyć, a nowe horyzonty odkrywać, zagubił się także w mglistości, w urojeniach, rozpłynął w duchu powiewnym, płynnym, nieujętym, który do żadnych kształtów pozytywnych, konkretnych, urobić się nie dał. Wypowiadał jak i inni, promieniste umysłu swego wizye, jeśli jednak były one niejasne dla ducha poety, tem więcej charakter hieroglifów miały dla narodu. W tem wystąpieniu przeciwko Bohdanowi, które tu przytoczyć chcemy, nie chodzi wcale o osobistość ukraińskiego piewcy, ale o zasady, o środki techniczne, jakie on do sztuki wnosił. Słowacki czyta go w przystępie zwątpienia i niewiary, jakie tak często ducha jego były udziałem i wszystko za niepraktyczne uważając, drwi i natrząsa się ze wszystkiego z tym zapasem szyderstwa i ironii, jakich w równym stopniu żaden z wieszczów naszych nie posiadał. Zaleski sławił Polskę hetmańską i szlachecką, u Słowackiego Leonidasowy trup leży bez złotego paska i czerwonego kontusza, a więc papuzia ta pstrocizna — to hańba; Zaleski drogą wiary lud swój chce prowadzić — Słowacki buntuje się przeciw niebu, bo ono liczbę tylko mąk naszych podwaja; Zaleski przeszłość polską w epopeję chce zakląć—na Słowackiego arfie naciągnięte jedynie struny do rozpaczliwego a gryzącego liryzmu; Zaleski Polskę, jako integralną część Sławiańszczyzny uważa — u Słowackiego Sławiańszczyzna cała to stado pokurczów i zaprzańców.

Oprócz tych wewnętrznych cennych wskazówek, jakie wiersz ten zawiera, charakterystyczny on jest także pod względem formy zewnętrznej. Krytycy nasi nie zwrócili dotąd uwagi na szczególny dar naśladowania, jaki w najwyższym stopniu posiadał Słowacki. Wziąwszy pisma jego do ręki, co chwila zdaje się, że mówią z nich tuziny rozmaitych mistrzów. Szekspir, Kalderon, Byron, biblia, Moor lub Szyller, a ułamki Iliady, które w wydaniu pośmiertnych pism Słowackiego podał Małecki, stwierdzają, że i duch Homera w dziwnym tym artystycznym organizmie, z całą swobodą umiał gościć. Tak samo i ten wiersz, o którym mówimy, zdaje się, być napisany piórem Bohdana. Niech sam czytelnik sądzi:

Polska! Polska! — o Królowa —
Polska, Polska Bohdanowa!
Za nią lecą wszystkie dusze,
I żupany i kontusze.
Polska, Polska! — o wesoła,
Gdy w objęciach Archanioła,
W gwiazdę błyska, w kwiat rozkwita,
O! zbawiona — choć zabita.
Choć zabita, męczennica,
Sławiańszczyzny to siostrzyca;
A wolności to stolica,
A dla wiary ołtarz złoty.
Wieje ku niej hymn tęsknoty.
Weseli się lud wybrany:
Apostoły, świata pany,
Uwielbieni w całym mirze
Niosą kwiaty, niosą krzyże,
Polszczy! Polszczy na zbawienie!...

Głupie mędrców pokolenie
O coś szemrze, coś doradza....
Na ołtarzu ciernie sadza
I zamyka Pańskie progi —
Płacze, płacze, lud ubogi.
Płacze! płacze!. powątpiewa.
Owoc gorzki z tego drzewa! —
Owoc gorzki, pełen pleśni,
Lud omdlewa — czeka pieśni!

Wyszła, wyszła ziem nadzieja —
Złote dźwięki — Epopeja!
Lud się krzepi i weseli
Cherubiny i Anieli
Zaśpiewali... z ranną rosą
Wzięli kwiaty, w niebo niosą.
W niebo niosą Hymn pamięci
Cherubiny — dusze — Święci...
I Hymn leci, i Hymn wieje —
Słyszę... słyszę epopeję....

A na świecie coraz gorzej,
Świat okwita, mędrcy chorzy —
Chorzy, chorzy! — O morderce!
A chorująż — O! na serce!
Nie słuchają zchorowani,
A hymn wieje od otchłani. —
Wieje, dzwoni... a zabawka,
A cackoż to, a przygrawka —
Złota, cudna, niesłychana —
Wypieszczona pieśń Bohdana...

A na świecie coraz gorzej —
Kto wie, może się ukorzy...
Ale gdzie tam!... mądrcy starzy,
A na dumęż oj chorują:
Epopeja — a nie słyszą,
Epopeja — a nie czują,
A śpiewają wciąż, a piszą...

Świat okwita — mędrca słowo
Bezechowe — rusza głową
A wciąż śpiewa — a wciąż pisze...
Światy w kwiaty... Pieśni słyszę,
A od stepów lecą z rosą,
Ludziom dobrym pokój niosą,
A złym ludziom utrapienie.
Epopeja — blaski — cienie —
Cherubinów hymn ograny —
Wypieszczony, wyśpiewany —
Ale mądry! ale wielki!
Hymn do Panny Zbawicielki...

Ciągła, ciągła epopeja
A cudowna, tajemnicza,
A nieznana — a dziewicza,
A dźwiękami świat okleja,
A słowami dźwięczy wiecznie,
O! niebiańsko, o! słanecznie!
A tak błyszczy jak kometa...

Święty! święty to poeta...
Epopeja śpiewa, dzwoni —
A do nieba — oj wciąż goni,
W cherubinów patrzy lice,
Światy, słońca, błyskawice
Ciągle nad nim się promienią,
Ciągle dzwonią — słowa żenią...
Światy w kwiaty — światów dzieje
Układają w Epopeję...

(Dokończenie nastąpi.)

obuwia. Trzeba więc uzupełnić urządzenie szkoły w ten sposób, ażeby już na przyszły rok szkoła posiadała przynajmniej 25 nowych warsztacików.

Oprócz warsztacików okazuje się potrzeba uzupełnienia ilości krzeseł, sprawienia szafy oszklonej na gotowe wyroby i materyały do wyrobów koronek, stół większy, lampy i t. p. P. Neusil oświadczył gotowość, że zajmie się dostarczeniem tych przedmiotów, które częściowo w szkole swej stolarskiej wykonać, inne zaś jak krzesła, kupić zamierza. Pomocnice nauczycielki, które już w przyszłym roku są koniecznie potrzebne, trzeba będzie opłacać i w tym celu zechce wydział wyznaczyć na przyszły rok kwotę 25 złr. miesięcznie, z której to kwoty obiedwie pomocnice opłacone być mogą. Wysokość płacy dla każdej z osobna oznaczy komitet miejscowy na wniosek nauczycielki. (D. n.)

Z Rosyi.

Z rozporządzenia rosyjskiego ministra oświaty oprócz zwykłych komisyi złożonych z profesorów w celu egzaminowania kończących kursa uniwersyteckie, a życzących sobie wstąpić do służby państwowej, będą — jak donoszą *Nowosti* — utworzone komisye mięszane egzaminacyjne, w skład których wejdą członkowie izb sądowych, naczelni lekarze szpitalów, oraz dyrektorowie średnich zakładów naukowych, słowem biurokracya rosyjska.

Każda komisya składać się będzie z 5-ciu, a na wydziale medycznym z 7-miu członków wraz z prezesem. Egzamina będą się odbywać dwa razy do roku, wykłady jednak przez czas trwania egzaminów nie będą przerywane. Egzamin ma być trojaki: ustny, pismienny i doświadczalny z właściwych przedmiotów. Ogółem ma powstać 40 komisyj egzaminacyjnych z 168 członków złożonych: na fakultecie histor.-filol. i medycznym po jednej, na prawnym — dwie, jedna dla egzaminów z przedmiotów prawnych, druga administracyjnych; na fizyko-mat. — trzy: nauk matematycznych, fizyko-chemicznych i biologicznych. Członkowie otrzymywać będą po 500 rs., a prezesi po 600 rs. pensyi. Ogólny przeto wydatek na utrzymanie komisyi wyniesie 108.000 rs., która to kwota pokrywać się będzie z opłat egzaminujących się (po 20 rs.) i z asygnowanych ze skarbu 50 do 60 rubli za każdego zdającego egzamin.

Że tego rodzaju komisye nie przyniosą żadnego pożytku zdającej egzamina młodzieży nie ulega najmniejszej wątpliwości; utrudniać wszelkiemi sposobami korzystanie z przysługujących praw kończącym uniwersytety już nie z pomocą władzy szkolnej, lecz całego aparatu biurokratycznego jest jedynym ich celem.

Izby sądowe rosyjskie zastanawiają się nad sposobami zmniejszenia liczby adwokatów. Wiadomo, że w Rosyi istnieją dwa rodzaje obrońców prawnych. Są adwokaci przysięgli (prisiażnyje powierennyje) i prywatni (czastnyje powierennyje), którymi mogą być wszyscy pomocnicy adwokatów, jak również osoby prywatne do prowadzenia obrony w jakiejkolwiak sprawie przez stronę upoważnione. Liczba tych ostatnich z każdym rokiem, miesiącem nawet się zwiększa, [illegible]mo to nie są oni źle widziani przez władze: najpierw ze względu, że zwykle nie są w stanie podejmować się obrony spraw ważniejszych, następnie, że uboczną drogą potrafią wygrywać sprawy, co bardzo się podoba moskiewskim sędziom; a wreszcie, że zwykle poprzestają na wyroku pierwszej instancyi i wyzyskawszy jak należy klienta, odbierając mu chęć do dalszego procesu. Inna rzecz z adwokatami przysięgłymi, których także liczba w ostatnich czasach bardzo się powiększyła. Stanowią oni niezależną inteligencyę i w wielu razach niejeden z nich występuje przeciw rządowi samemu nietylko przeciw sądom, w których broni sprawy. Położenie to bardzo nie na rękę urzędowym sferom rosyjskim; z tego więc względu usiłują dotychczasową listę adwokatów zamknąć, naznaczyć liczbę normalną posad adwokackich przy jednym okręgu sądowym i w miarę wakansu jedynie mianować adwokatów, którzy przecież żadnego wynagrodzenia od sądów nie pobierają. W usiłowaniach tych pomocnymi będą rządowi sami dotychczasowi obrońcy z powodu wielkiej konkurencyi istniejącej dzisiaj, która do tego już doprowadziła, iż niejeden z mniej znanych adwokatów miesiące całe nie ma żadnych spraw.

Komisya pod przewodnictwem Kochanowa, zajmująca się poprawkami i dopełnieniami kodeksu karnego uchwaliła tak nazwane warunkowo-przedterminowe uwolnienie z więzienia, które ma dotyczyć tylko osób trzech kategoryj: skazanych do robót ciężkich bezterminowo i dłużej, niż na lat 6, na osiedlenie więcej niż 10-letnie, oraz do domu poprawczego od lat trzech. Warunkowe uwolnienie polegać ma na redukcyi kary: dla zesłanych do robót ciężkich bezterminowo po latach pięciu kara może być zmieniona na osiedlenie; dla zesłanych do robót ciężkich terminowo, po odsiedzeniu $^{2}/_{3}$ terminu kara zmienia się na osiedlenie; dla zesłanych na osiedlenie po 10 latach kara może być złagodzona przez zniesienie obowiązkowego miejsca pobytu, wreszcie dla osób skazanych do domu poprawczego więcej niż na 3 lata, kara może być po dwóch latach umorzoną.

Uchwała ta przynosi pewną ulgę w losie skazańców, dzienniki rosyjskie nie podają jednak wiadomości, czy dotyczyć ona będzie również politycznych przestępców.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 31 sierpnia*

Ruskie *Diło* zamieszcza artykuł wstępny, który jeżeli ma być programowym w tem znaczeniu, że mu odpowie i dalszy kierunek dziennika i czyny grupującej się koło niego partyi — byłby bardzo pomyślnym objawem. *Diło* stawia w tym artykule kwestyę ruską na gruncie narodowym, występuje przeciw panslawizmowi rosyjskiemu, mówi o przyszłości Polski i Rusi w federacyjnym związku, i wzywa do łącznego, zgodnego działania. O artykule tym pomówimy jutro obszerniej.

Zapowiedziany na 12 września wiec ruski w Podhajcach, został odwołany.

Gazeta Narodowa donosi, że „Polacy i Rusini w okręgu wyborczym Dolina-Bolechów noszą się podobno z myślą postawienia kandydatury na posła do Sejmu w miejsce p. starosty Barańskiego, ks. kanonika Władysława Baczyńskiego, znanego z jak najlepszej strony w tamtejszej okolicy, gdyż był on parę lat proboszczem ruskim w Bolechowie“.

Nowyj Prołom już występuje przeciw tej kandydaturze.

Pisaliśmy już o denuncyacyi p. Pichny, redaktora *Kijewlanina*, o powstaniu kilku szkółek włościańskich z wykładem w języku polskim w jampolskim powiecie. Obecnie zebrał szanowny Pichna bliższe szczegóły tej okropnej — podług niego — zbrodni i w naczelnym artykule swojego dziennika, bije w dzwon trwogi, że wszyscy niezadługo włościanie polscy przerobieni być mogą na Polaków!... Drżąc przed widmem tego obrazu pisze:

„Chociaż tajemne polskie szkoły wykryto dopiero w jednej gminie jampolskiego powiatu z tego jednak nie wypada, żeby ich nie było i w innych miejscach.

Oto niektóre wiadomości o wykrytych tajemnych polskich szkołach. Sędzia pokoju drugiego oddziału jampolskiego powiatu, dowiedziawszy się o istnieniu tajemnych polskich szkół w gminie murawskiej, polecił sołtysowi zamknąć je. W śledztwie wykryło się, że takich szkół w tej gminie było sześć, a mianowicie dwie szkoły w Słobodzie murawskiej z 27 uczniami (21 chłopców i 6 dziewcząt) i po jednej szkole we wsi Klepotinie z 16 uczniami (12 chłopców i 4 dziewczęta), w Derebczynie z 30 uczniami, w Siemionówce z 5 uczniami, Zajączówce z 11 uczniami (5 chłopców i 6 dziewcząt). Szkoły te istniały w domach włościan katolików; wykład odbywał się wyłącznie w polskim języku przy używaniu tylko polskich książek; nauczaniem zajmowali się włościanie; za naukę pobierali opłatę w czterech szkołach po 75 kop. miesięcznie a w dwóch po rublu. Dla uzupełnienia tych wiadomości dodajemy, że taka obfitość tajemnych polskich szkół w murawskiej gminie wcale nie jest przypadkową. W tej gminie są dwie ludowe ministeryalne szkoły; dwuklasowa murawska szkoła znajduje się w środku pięciu łączących się z sobą włości a derbeczyńska jednoklasowa w środku trzech wsi. — Jednakże mimo możności kształcenia dzieci w dobrze zorganizowanej dwuklasowej murawskiej szkole, uczy się w niej tylko pięcioro dzieci katolików włościan, bo włościanie pod wpływem miejscowego katolickiego bractwa, wolą posyłać dzieci swe do tajemnych szkół z wykładem polskim.“

Radzi więc p. Pichna swojemu rządowi, aby jaknajprędzej urządzał szkoły z obowiązkowym dla włościan wykładem rosyjskim, a na fundusz utworzenia tych szkół, poleca nałożyć podatek dziesiętny, zape[illegible]jąc, że wpływać on będzie regularnie od z[illegible]nych włościan Podola!... — Za taką gorliwość otrzyma niezawodnie p. Pichna znaczek na piersi *„za usierdje“* będzie więc redaktor, denuncyator i.... kawaler.

Już po zamknięciu dziennika otrzymaliśmy wczoraj telegramy donoszące o silnem zaostrzeniu sprawy kroacko-węgierskiej. Wiadomo, że pismo odręczne cesarza, uwalniające Pejacewicza od obowiązków bana, zawierało także „oczekiwanie“ (to znaczy: rozkaz), iż przed mianowaniem następcy, Pajecewicz wykona uchwały rady ministrów w sprawie przywrócenia węgiersko-kroackich godeł. Widocznie więc były ban, podczas konferencyj uznawał to jeszcze za rzecz możliwą. Przybywszy jednak do Zagrzebia, musiał się przekonać o wysokim stopniu rozdrażnienia w opinii publicznej — bo czynił naprzód przedstawienia w Peszcie przeciw wykonaniu uchwały, a gdy te nie skutkowały, oświadczył kategorycznie, iż się tego podjąć nie może, a zarazem wystosował prośbę do cesarza, aby go od tego zobowiązania uwolniono. Równocześnie odbywają się konferencye między partyą „narodową“, a opozycyą Starcewicza — konferencye, z których wynika zbliżenie pewne obu stronnictw, wszakże w duchu opozycyi przeciw postanowieniom rządu węgierskiego. Jeżeli oba stronnictwa w tej myśli się zbliżają— jeżeli mąż zaufania rządu, i główny filar węgiersko-kroackiej partyi, jakim jest Pejacewicz, wagę swego imienia kładzie na szalę — to sytuacya jest prawdziwie groźną.

Tisza jednak nie chce ustąpić. W nocy z 29 na 30 sierpnia, odbyła się rada ministrów w Peszcie. Wnioski Tiszy przyjęto jednomyślnie — postanowiono trwać przy zamiarze przywrócenia godeł węgiersko-kroackich, a w miejsce Pajacewicza mianować banem Possipowicza. Tisza jedzie do Wiednia, ażeby uchwały Rady ministrów cesarzowi przedłożyć, a w razie nieprzyjęcia ich imieniem całego ministerstwa wziąć dymisyę. W ten sposób sprawa kroacka doprowadzić może do przesilenia w Węgrzech.

Zaniepokojeni tem Węgrzy, zaczynają szukać powodów całej tej sprawy po za granicami korony św. Szczepana. *Nemzet*, który niedawno dał „zjednoczonej lewicy“ ostrą nauczkę, żeby się nie interesowała sprawami węgierskiemi, obecnie śpiewa już na nótę *N. fr. Presse*, rozwodząc się szeroko nad tem, iż ruch kroacki powstał skutkiem oddziaływania polityki wewnętrznej austryackiej na Sławian węgierskich.

Dalej sięgające domysły, oparte na wydarzeniu z pobytu księcia Czarnogóry w Stambule, czyni peszteński korespondent do *N. fr. Presse* w następującym telegramie:

„W kołach wspólnego rządu, zrobił niemiłe wrażenie wypadek, który przed paru dniami zaszedł z powodu obecności księcia Nikity w Konstantynopolu. Osiedli w Konstantynopolu węgierscy Serbowie i Kroaci, zrobili księciu Czarnogórskiemu owacyę: Na statku, w narodowych strojach przepłynęli obok kiosku, w którym władyka przebywał i witali go z największym zapałem. Książę Czarnogóry nie uchylił się od owacyi — ale owszem, zachował się w obec jej sprawców z widocznem wyróżnieniem i uprzejmością. Wypadek ten najsmutniejsze wywołał wrażenie. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, austryacka dyplomacya śledziła pobyt Nikity w Konstantynopolu bardzo czujnie, i wcale w jego wizycie nie chciała upatrywać formalności tylko, jak to w Konstantynopolu zaręczają. Jest to godnem uwagi objawem, że zagraniczna agitacya taktykę swą względem Sławian austryackich zmieniła i główny punkt ciężkości oparła o Węgry. W bardzo poważnych kołach jest mniemanie, że nawet wypadki kroackie przypisać należy obcym wpływom, które każdą sposobność w Austryi bardzo zręcznie dla swych celów wyzyskują. Jeżeli dobrze jesteśmy poinformowani, to ta kwestya była poruszoną na ostatniej konferencyi w Wiedniu, a udział ministra spraw zagranicznych i ministra Kallaya w tych obradach nie wpłynął wyłącznie na oddziaływanie wypadków kroackich na kraje zajęte.

Wiadomości o rozruchach antisemickich w Węgrzech, nie zapowiadają szybkiego ich uśmierzenia. Mianowanie nadżupana Glaviny komisarzem rządowym dla komitatu Zala nie uspokoiło umysłów. Mimo wszystkich swych zalet, nie posiada Glavina energii, jaka jest najważniejszym warunkiem w podobnych razach. W obawie nowych zaburzeń w komitacie Zala ustał wszelki ruch przemysłowy, miejska kasa oszczędności zawiesiła swe funkcye na pewien czas. Chłopi myślą o nowych rozruchach na większą skalę. Dotychczasowe objawy mają być dopiero początkiem rozruchów, skierowanych przeciw panom. *Neues Pester Journal* donosi, że w Nemetujwar aresztowano adwokata Naszlubacz'a za podburzanie ludności. Istoczy podobno przebywa w sąsiedztwie ogniska ruchu.

Zjazd hr. Kalnoky'ego z ks. Bismarkiem nastąpił wczoraj w Salcburgu. Otwarte wrota wszelkim kombinacyom...

Daily News zwraca uwagę na skłanianie się Turcyi ku Rosyi. Wprawdzie w Niemcach zawsze widziała Turcya najlepszego sprzymierzeńca, jednak Abdul Hamid dotknięty został boleśnie przez chłodne przyjęcie w Berlinie jego zamiarów przyłączenia się do potrójnego przymierza, tem chętniej więc słucha podszeptów rosyjskich. Polityka rosyjska usilnie pracuje nad wciągnięciem Turcyi do związku, jaki obecnie istnieje między Rosyą, Bulgaryą i Czarnogórą. Jak silnie Bulgarya wiąże się z Rosyą, dowodzi tego najlepiej mianowanie posła bulgarskiego do Petersburga. Za to stosunek między Serbią a Rosyą oziębia się coraz bardziej. Poseł serbski nie odwiedził księcia Nikity w Konstantynopolu.

Umizgi rosyjskie do Turcyi zwracają uwagę dzienników niemieckich. Z tego powodu pisze *Now. Wremia*: „Poseł rosyjski Nelidow zwrócił na siebie uwagę konstantynopolitańskich korespondentów do dzienników wiedeńskich. Według ich informacyj sposób postępowania p. Nelidowa po powrocie z urlopu zasługuje na uwagę. Nelidow unika wszystkiego, co tylko może przypominać dawniejsze pomiędzy Rosyą a Turcyą nieporozumienia, a usiłowaniem jego jest wpojenie w sułtana przekonań, o przychylnych i przyjacielskich zamiarach Rosyi. Sądząc z rozmaitych oznak, działalność dyplomaty rosyjskiego zwraca się przeważnie ku zniweczeniu wpływów niemieckich u Porty, o co również starać się ma i dyplomacya angielska“.

W Bulgaryi Rada Księstwa żąda oddalenia ministrów Rosyan ze względu, iż generał Sobolew składał urzędowo podczas koronacyi cara życzenia imieniem Bulgaryi, wówczas kiedy obecnym był na koronacyi sam książe Aleksander; następnie, że ministrowie bulgarscy Rosyanie, starali się fundusz rezerwowy Księstwa wynoszący 20 milionów wysłać do Petersburga; wreszcie, że oficerowie rosyjscy w Bulgaryi wstępują coraz liczniej do armii bulgarskiej, w skutek czego Bulgarowie nie mogą doczekać się awansu. Rada Księstwa podnosi również okoliczność, że roboty publiczne dostają się zwykle w ręce protegowanych przez Rosyan osobistości. Co w tym wypadku postanowi książe Aleksander, jest bardzo interesującem.

Żeby zatuszować nieco wrażenie „Hetzartikla“ *Nordd. allg. Ztng.*, który brzmiał jak surma wojenna, kazał ks. Bismark zadąć — na flecie pokoju. *Prov. Corresp.* pisze z okazyi „święta Sedanu“ artykuł godny marzycieli wiecznego pokoju. W imieniu Europy zapewnia organ do szczegółowych posług żelaznego kanclerza, że Europa widzi w kreacyi roku 1870 i polityce niemieckiej wszystkie gwarancye pokoju i ładu tej części świata... *Habeat sibi.*

Tymczasem prasa francuska szczegółowo przypatruje się Niemcom. *J. d. Deb.*, a raczej znany znawca azyatyckiego i afrykańskiego Wschodu, G. Charmes, szeroko rozwodzi się o polityce genialnego kanclerza niemieckiego. Jako jądro polityki kanclerza, widzi on dążenie do izolowania Francyi, oraz stworzenie i utrzymanie antagonizmu pomiędzy Austryą a Rosyą. Ten antagonizm to siła Niemiec, tu jest też środek uniemożebnienia połączenia się jednego z tych państw z Francyą. Jeśli Niemcy od czasu do czasu krzyczą, że Francya chce burzyć spokój europejski, to właśnie tylko dlatego, żeby izolować Francyę. Rochefort zaś radzi sojusz franko-niemiecki za oddaniem oczywiście Alzacyi i Lotaryngii i odbudowanie Polski. *Pas mal!* Jeśli nie — to sojusz Francyi z Rosyą.

Zaś *Reforme*, organ ministra Waldeck-Rousseau twierdzi, że to Bismark i Niemcy są właśnie izolowane w całej Europie. „Wypadki może niebawem mające nastąpić, dowiodą, że mamy racyę...“ *France* pisze, że „Cerber, który objeżdża francuskie zabrane Wogezy, dał znowu słyszeć swe peryodyczne szczekanie, które zdradza głód i troskę zwycięzców z r. 1870. „Nieprawdą jest, żeby Bismark miał jeszcze w swoim ręku wybór „stosownej chwili“, żeby uderzyć na Francyę, to już nie w jego ręku — pisze *Reforme*. Zaś organ Brissona *Siècle* wyciąga jedną naukę: Francya musi wszystkie siły skoncentrować na organizacyę wojskową.

Sprawy miejskie.

***Lwów**, 30 sierpnia.*

Na posiedzeniu dzisiejszem prezydent p. Dąbrowski Wacław zdał sprawę z pobytu deputacyi Rady miejskiej w Wiedniu w sprawie decentralizacyi kolei galicyjskich.

Deputacya najprzód udała się do cesarza, wręczając memoryał w sprawie kolejowej i fakultetu medycznego. Autentyczna odpowiedź monarchy znaną już jest czytelnikom z telegramów urzędowych.

Następnie udała się deputacya do ministra prezydenta Taaffego, który następującą dał odpowiedź: Przyznaję wielką ważność obu spraw dla kraju, wyznaję jednak, że w obecnej chwili zgodnie z życzeniami kraju załatwić je trudno. Co do kolei, sprawa ta jest zawisłą od reorganizacyi władz kolejowych i tylko przy jej przeprowadzeniu będzie można zdecydować które z głównych władz kolejowych zgodnie z lokalnemi i technicznemi stosunkami będą mogły być do kraju przeniesione. Założenie zaś fakultetu medycznego zawisłem być musi 1) od pomyślnego stanu finansów państwa, 2) od zaprowadzenia służby sanitarnej po gminach; 3) od zdecydowania czy kraj będzie w stanie zużyć te siły lekarskie, które fakultety krajowe rok rocznie produkować będą, ponieważ bowiem językiem wykładowym byłby polski, przeto dla braku dostatecznej znajomości języków zagranicznych, lekarzy wyszli ze Lwowa tylko wyjątkowo mogliby się osiedlać za granicą, ogół zaś musiałby liczyć na praktykę w kraju.

Odpowiedź ministra Conrada brzmiała jak następuje:

Żądanie założenia fakultetu medycznego we Lwowie jest zupełnie uzasadnione, uniwersytet bowiem bez medycyny nie jest pełnym uniwersytetem. W tej chwili wszakże życzenie to nie może być załatwione, bo trzeba na to znacznych nakładów, a obecnie bardzo wielkie wydatki są czynione na uniwersytety krakowski i pragski, Kraków bowiem tak energicznie domagał się nakładów dla siebie, że niepodobna było odmówić; w każdym jednak razie żądania gminy co do założenia wydziału lekarskiego we Lwowie rząd nie spuści z oka. Argument przytaczany często nawet przez p. Hausnera, iż fakultet lekarski we Lwowie jest potrzebny, gdyż w kraju brak lekarzy nie jest przykonywującym, gdyż w niższej Austryi jest fakultet lekarski, a mimo to, często z kraju dają się słyszeć skargi na brak lekarzy po wsiach i miasteczkach, gdyż wszyscy gromadzą się po wielkich miastach.

Rada przyjęła odpowiedzi te milcząco do wiadomości.

Następnie odczytał sekretarz Rady telegram syndyka miasta Rzymu, w którym dziękuje za dar nadesłany na rzecz nieszczęśliwych w Ischi jakoteż za serdeczne współczucie.

Radny dr. Zgórski Alfred i towarzysze przedłożyli następujący wniosek:

Rada miejska uchwali:

Dla podniesienia i opieki nad przemysłem miejscowym ustanawia Rada miasta stałą komisyę przemysłową z 6 członków złożoną, która pod przewodnictwem prezydenta miasta lub tegoż zastępcy urzędować będzie w granicach ułożyć się mającego regulaminu. Z majątku zarodowego gminy m. Lwowa wydziela się odpowiednią kwotę, jako stałą dotacyę dla podniesienia i rozwoju przemysłu miejscowego, której używać będzie wolno tylko na zwrotne zaliczki. Kwota ta na zawsze własnością gminy pozostanie. Ponieważ według § 25 regulaminu motywowanie wniosku jest wykluczone, dołącza się do tego wniosku osobne memorandum.

Do tego wniosku dołączono następujące motywa:

Główną podwaliną rozwoju miast, jest rozbudzenie ruchu przemysłowego. Wprawdzie rozkwit przemysłowy zawisły jest od ogólnych ekonomicznych stosunków kraju, wszakże i inicyatywa ze strony zarządu gminnego może w tym kierunku niepospolite oddać usługi. Chwila zaś obecna, gdy tak ustawodawcze, jak i wykonawcze organa państwowe, a szczególniej nasze krajowe baczną ku przemysłowi zwróciły uwagę, wydaje się najsposobniejszą, aby i zarząd gminny ze swej strony czynnej udzielał pomocy, ku podniesieniu ruchu przemysłowego.

Tani, zdrowy kredyt, subwencyonowanie jednostek, przemysłowi się oddających, nie jest wprawdzie jednym z pośledniejszych środków podniesienia przemysłu — ale kredyt sam, choćby najtańszy, nie podniesie ruchu przemysłowego, subwencyonowanie jednostek, choćby najracyonalniejsze i najobszerniejsze, nie wzmoże samo przemysłu krajowego w tym stopniu, iżby to w stosunkowo krótkim czasie na ogólne ukształtowanie społeczne zdołało oddziałać.

Zresztą w tym pierwszym kierunku zadość czynią potrzebom liczne krajowe i miejskie instytucje kredytowe — w drugim Wydział krajowy, któremu Sejm krajowy na ten cel coroczne przyznaje kredyta.

Nam zresztą dążyć wypada przedewszystkiem do pobudzenia prywatnej inicyatywy, która jedynie zdoła działalność przemysłową uczynić swojską i złączyć ją z potrzebami i naturą społeczną narodu.

Wytwórcza praca przemysłowa walczyć jednak musi u nas nietylko z konkurencyą ustaloną obcą, nietylko z brakiem przedsiębiorczości i z tą wrodzoną trwożliwością, którą rodzi brak doświadczenia, brak wiadomości fachowych i szczupłość środków pieniężnych — ale także z brakiem szczerego poparcia ze strony społeczeństwa i legalnych jego reprezentacyj, jak równie i z trudnością odpowiedniego nabycia surowców i półfabrykatów.

Zdaniem naszem należałoby regeneracyę naszą przemysłową rozpocząć od organizowania handlu surowcami i przysposabiania półfabrykantów na większą skalę. W tym zaś względzie nasz przemysł oddany jest na łaskę spekulantów, wyzyskujących go, a względnie społeczeństwo w sposób najohydniejszy i dlatego inicyatywę prywatną, tu i owdzie się budzącą, zrażają trudności i wyzyskiwanie na pierwszym już kroku.

W kraju, gdzie nie można kupić jednej surowej skórki cielęcej, lub zajęczej, jednego kawałka drzewa, jednej garści konopi, jednego litra mąki, jednego kila żelaza, bez pośrednictwa przekupnia, należącego do warstwy społecznej żyjącej pod dewizą: „oszustwo to handel“ trudno szukać odwagi do przedsiębiorstwa przemysłowego. A mimo to społeczeństwo nasze, tylekroć w tak rozpaczliwych przedstawiane barwach, przecież się jeszcze grzebie i postępuje naprzód, skoro ostatecznie tak bardzo w tyle za innemi społeczeństwami nie pozostało.

Wszak w ostatnich 20 latach od kiedy nas częściowo uwolniono od kurateli obcej, nie jedno się już u nas zrobiło, w niejednym kierunku postąpiliśmy.

Jak miasto nasze niesłusznie okrzyczane, że nic dla uporządkowania swego nie robi, przecież od wprowadzenia nowego statutu (w roku 1871) wybudowało dwie szkoły średnie, pięć ludowych, założyło lub uporządkowało trzy większe, a siedm mniejszych zakładów ogrodowych, wybrukowało kilkanaście nowych ulic w objętości około 86000 m. kw., położyło 22.000 m. kw. chodników, wybudowało bazar, rzeźnię, ośm nowych kanałów, a nawet zakupiło lub rekonstruowało 3 koszary dla wojska i t. d. i t. d. — tak i rozwój rękodzieł i warstatów w naszem mieście jest widoczny Świadczy to o naszej żywotności i posiadaniu warunków do postępu i dobrobytu.

Lecz, aby postęp był raźniejszy, abyśmy od przemysłu rękodzielniczego zrobić mogli wcześniej postęp do przemysłu fabrycznego, należy do społeczeństwa, aby pracę w tym kierunku zorganizowano. Należy wytknąć sobie cel, ułożyć ku osiągnęciu jego pewien plan i dążyć do niego statecznie a wytrwale.

Zdaniem naszem, powinna tu wyjść inicyatywa z Rady miejskiej, i dlatego uczyniliśmy wniosek, aby Rada miejska ustanowiła z grona swego „stałą komisyę przemysłową“.

Komisya ta pod przewodnictwem prezydenta miasta, miałaby za zadanie: obmyślać środki ku podniesieniu przemysłu miejscowego. W tym też celu w zakres jej działania wchodziłaby troska o rozwój i zakładanie fachowych szkół rękodzielniczych, czy samoistnych, czy też opartych o inne zakłady naukowe lub przemysłowe. Jej byłoby dalej zadaniem wskazywanie przedsiębiorstw pożytecznych i rentownych i zachęcanie do ich zakładania, udzielanie im pomocy radą i uzyskanie u władz miejskich, krajowych i państwowych poparciem przez wyjednanie subwencyi, lub ulg czasowych od obowiązujących przepisów. Następnie inicyowanie spółek przemysłowych, zjednoczeń konsumentów, celem ograniczania się na używaniu wyłącznie wyrobów krajowych lub miejscowych, zapewnianie krajowcom wszelkich dostaw i robót publicznych, w ogóle opieka nad przemysłem miejscowym, byłaby projektowanej komisyi zadaniem.

Czynność ta jednak komisyi miałaby więcej teoretyczną i dydaktyczną wartość, gdyby komisya nie mogła praktycznie przyczynić się do rozbudzenia życia przemysłowego w naszem mieście. Lwów zaś jako miasto polskie, od wieków ku wschodowi skierowane, a jako miasto państwa Rakuskiego ostatnie wielkie ku północno-wschodniej stronie zwrócone, mogłoby w stosunkach handlowo-przemysłowych ze Wschodem wybitne zająć stanowisko. Należy więc w tym kierunku wziąć się nam do pracy, a Zarząd gminny powinien jąć się tu inicyatywy.

Subwencyonowanie jednostek, jak już nadmieniono, nie wiedzie tak łatwo do celu, a nadto otwiera wrota dla nepotyzmu i protekcyonalizmu. Zajęcie się przez gminę industryą nie wydaje nam się właściwem i możliwem. Gmina nie powinna ryzykować swych funduszów, nie zdołała by tanio i odpowiednio zarządzać przemysłowymi zakładami, a nadto nie powinna robić konkurencyi prywatnej inicyatywie. Natomiast gmina może i powinna przyczynić się do usunięcia pierwszej zapory rozwoju naszego przemysłowego, jaką jest utrudnione odpowiedne nabycie surowców i półfabrykatów. Czem zaś dla rękodzieła są składy surowców i półfabrykatów, tem dla kupców i przekupniów hurtowne składy, zwłaszcza spożywczych artykułów.

W tym też względzie radzili sobie i radzą tutejsi przemysłowcy i kupcy jak mogą, aby się uwolnić od wyzyskiwania obcych lub z narodem niezsolidaryzowanych pośrednictw. Wskażemy na upadłe już Towarzystwa magazynowe grajzlerów, na niedoszłą Spółkę dla handlu wiejskiego i spółkę miodową, a wreszcie na rozwijające się bardzo pomyślnie Towarzystwo handlu skór.

Niewątpliwą oddalibyśmy naszemu przemysłowi usługę, gdybyśmy postarali się o rzetelne składy surowcowe, jak mają szewcy, i dla innych rękodzieł. I tak potrzebaby nam składów materyałów drzewnych dla stolarzów i cieśli, składów żelaza i blachy, składu farb, gipsu, cementu i t. p., następnie składu narzędzi rękodzielniczych, a z czasem i niektórych wyrobów gotowych, stanowiących części składowe dalszych przetworów, jak guziki, taśmy i t. d. dla krawców; zamki, zawiasy potrzebne do kucia okien i drzwi, parkiety, ozdoby gipsowe i t. d., na czem zarabiają kupcy detaliści (przeważnie cudzoziemcy), żerujący się jako grosiści, a tracą drobni przedsiębiorcy i konsumenci. Skoro zaś powstaną takie hurtowne w mieście naszem składy, których kierownictwo byłoby w rękach o dobro kraju dbających ludzi, niewątpliwie ruszyłby się z czasem i przemysł fabryczny, aby te składy w krajowe zaopatrywać przetwory i półfabrykaty. Dowodu na to dostarczy nam tutejsze Towarzystwo handlu skór, które przez istnienie swe pobudziło u nas garbarską industryę.

Lecz i w tym kierunku samoistne przedsiębiorstwo gminy nie byłoby wskazane. Wychodząc bowiem ze znajomości natury ludzkiej, obawiaćby się należało, iż nawet przy najwłaściwszem kierownictwie takich zakładów z funduszów publicznych i na ich rachunek prowadzonych, pretensye jednostek, nieposzanowanie publicznego grosza, uważanego przez pół przynajmniej za *„res nullius“*, wszelkie usiłowania sparaliżowaćby mogły.

Więc też komisyi przemysłowej byłoby zadaniem wytwarzanie takich samoistnych spółek surowcowych dla przyszłych rękodzieł. Na razie możnaby przystąpić do utworzenia spółki surowcowej dla stolarzów i cieślów, także spółki dla kowali i ślusarzów, dla blacharzów, dla malarzów i lakierników, dla budowniczych celem zabezpieczenia im dostawy cegieł, gipsu, cementu i t. d., dla grajzlerów i kramarzów celem hurtownego sprowadzania artykułów spożywczych z zagranicy i zorganizowania handlu krajowych produktów spożywczych, jak wyroby mleczne, jaja i t. d., które dziś ze szkodą producenta i konsumenta skupują arendarscy spekulanci.

Spółki takie musiałyby być, jak lwowskie Towarzystwo handlu skór, na wzajemności oparte i za zobowiązania wobec osób trzecich odpowiedzialne.

Ponieważ takie spółki na początek małemi środkami rozporządzają i kredytu protekcyjnego potrzebują, przeto powinna takim spółkom przyjść w pomoc gmina bezprocentowemi, lub niskoprocentowemi pożyczkami.

Z biegiem czasu będą się mogły tworzyć i spółki wytwórcze, magazy-

nowe, a nawet dla industryi fabrycznej.

Zadaniem w końcu, jak na teraz, byłoby projektowanej komisyi organizowanie i zaopatrywanie kredytem spółek doraźnych dla większych dostaw i przedsiębiorstw publicznych, które dziś również przechodzą filtr spekulacyi pośredniczącej.

Ku zrealizowaniu zaś tych celów należy komisyi wyznaczyć stałą dotacyę, np. 100,000 złr., którąby w ten sposób gospodarowała, iżby nic z mienia gminnego nie uroniła, a nawet z możliwych zysków (z niskich odsetek) fundusz ten powiększała. I dlatego musiałyby być stanowczo wykluczone zaliczki dla jednostek, jak również dlatego zarząd tego funduszu ma być prowadzony przez administracyę miejską, to jest pod nadzorem i kierownictwem komisyi z Rady miejskiej przez władze miejskie, gdyż koszta utrzymania podobnej samoistnej instytucyi bankowo-przemysłowej albo fundusz ten uszczupliłyby, albo pomoc spodziewaną utrudniały i obdrażały.

Celem zaś unormowania zakresu działania komisyi przemysłowej, należy dla niej ułożyć osobny regulamin.

Jubileusz Sobieskiego.

W dniu 12 Września obchodzoną będzie w Muzeum narodowem w Rapperswylu ta wiekopomna rocznica [illegible] dla Polski i jej bohatera Króla Sobieskiego, wybawiciela Europy i chrystianizmu od przemocy mahometańskiej. Wobec niewdzięczności Niemców dla ich wyswobodziciela w Wiedniu jest tym większym narodowym obowiązkiem Polaków obchodzić jak najsolenniej tę uroczystość.

Zarząd Muzeum narodowego zaprasza przeto ziomków w różnych krajach znajdujących się, do uczestnictwa w tym narodowym obchodzie, w którym wielu cudzoziemców przychylnych Polsce weźmie udział. Program obchodu jest następny:

O 11stej solenne nabożeństwo dziękczynne w kościele Kapucynów z kazaniem polskiem.

O 2giej uroczyste posiedzenie w Zamku muzealnym.

O 4tej zwiedzenie jego zbiorów.

O 5tej uczta w hotelu pod Łabędziem.

Zamek w Rapperswylu 24 sierpnia 1883 roku.

Zarząd Muzeum Narodowego.

Kronika.

Kraków, 31 sierpnia.

Posiedzenie Rady miasta, na wczoraj zwołane, nie odbyło się dla braku 2 radców do wymaganego, najściślejszego kompletu. W ten sposób sprawa dodatkowych kredytów, szczególnie na uroczystości jubileuszowe, zostaje w zawieszeniu aż do dnia 6 września, w którym się następnie ma zebrać rada miasta.

Korporacya malarzy pokojowych dzisiaj gremialnie złożyła w Magistracie swoje karty przemysłowe i arkusze podatkowe, zrzekając się prawa dalszego prowadzenia przedsiębiorstw — a to z powodu, że nieupoważnieni, nieuprawnieni i nieopodatkowani prowadzą „fuszerkę" na wielką skalę, przyczem nawet doznają pewnej protekcyi ze strony władz.

Figura św. Jana Nepomucena, stojąca dotychczas nad zasklepionym korytem Rudawy na Piasku, została stosownie do uchwały sekcyi I. Magistratu przeniesioną na czas uroczystości koronacyi Matki Boskiej do szkoły VIII na Piasku i tam w podwórzu umieszczoną. Przeniesienie to czasowe zarządzono wskutek stwierdzenia, iż figura jako bardzo zniszczona, w razie przewidywanego ścisku i naparcia tłumu na nią, zwalić by się mogła.

Przy usuwaniu figury owej znaleziono monety z czasów Kościuszkowskich, dalej wewnątrz na ścianach piedestału tablice metalowe z nazwiskami ówczesnych rajców miejskich, między temi jedną z nazwiskami członków loży wolnomularskiej, oraz kilka flaszek, które dopiero przez odpowiednią komisyę otworzone zostaną.

Trybuny. Naprzeciw kruchty kościoła Panny Maryi, ma być ustawioną wielka trybuna mająca pomieścić około 900 osób. Po bokach tej trybuny, mają być ustawione dwie mniejsze, jedna dla rady miasta na 60 osób, druga dla towarzystwa śpiewaków.

Uroczystość ludowa. Pan Albert Mendelsburg, prezydujący reprezentacyi Zboru izraelickiego w Krakowie, przedstawił na ręce prezydenta miasta dra Weigla w imieniu Zboru kwotę 50 złr. tytułem składki na uroczysty obchód 200-letniej rocznicy odsieczy Wiednia; prezydent przeznaczył tę kwotę na uroczystość ludową.

W ogrodzie botanicznym osiadł przeszłego roku na gzymsie gmachu obserwatoryum astronomicznego pomiędzy 2 i 3 piętrem rój pszczół, który następnie schronił się pod blachę, gzyms pokrywającą, gdzie sobie założyły ul; obecnie wylatuje ztamtąd parę razy na dzień ogromna liczba pszczół za pożywieniem na pobliskie zioła. Według podań ludów słowiańskich podobny wypadek znaczy szczęście i błogosławieństwo.

„Polacy na Syberyi." Pod tym tytułem ma się wkrótce ukazać wyczerpujące dzieło o Polakach skazanych do katorg Syberyi. Autor, którym jest p. Zygmunt Librowicz, współpracownik petersburskiego *Kraju*, bawiący właśnie w naszem mieście — korzystać będzie także z materyałów, znajdujących się w rządowych archiwach carstwa.

Nekrologia. W d. 28 b. m. umarł w Karlsbadzie Henryk Pfau, starosta z Brzeska, — licząc lat 60. Urodzony w Czerniowcach, po ukończeniu nauk uniwersyteckich we Lwowie, urzędował przez lat wiele w charakterze komisarza cyrkularnego i naczelnika powiatu w Rzeszowie, Dąbrowej, Białej, Sanoku, Krośnie i Brzesku, jednając sobie wszędzie imię prawego, sprężystego urzędnika. W r. 1863 posądzony o sprzyjanie narodowemu powstaniu, więziony był przez czas dłuższy w sądzie wojennym w Tarnowie, a jego prace około owładnięcia biegu rzek Bruta i Uszwicy, zawiązywania ochotniczych straży pożarnych, zakładania kas gminnych itp. przyniosły mu godność honorowego obywatelstwa kilku miast.

Moskiewska kultura. Nie podajemy zwykle wstrętnych i dzikich objawów z życia Moskali, które po prostu niepodobnem zdawać się mogą; w ostatnich jednak czasach wszystkie niemal dzienniki rosyjskie są niemi przepełnione. Dziennikarze moskiewscy notują jedynie fakta, dla nas przecież mają one wielkie znaczenie, bo dowodzą na jak niskim stopniu stoi jeszcze poziom cywilizacyi w Moskwie, którą panslawistyczni politycy oswobodzicielką Słowiańszczyzny nie wstydzą się nazywać. Oto wiązanka barbarzyńskich czynów moskiewskich.

W gminie Oranienbaumskiej, (w gub. petersburskiej) — jak piszą do *Pet. Listka* „uradnik" (stójkowy okręgowy), Gierasimow, podejrzywając jednego z włościan o kradzież, popełnioną w niedalekim od Oranienbaumu majątku, dokonywał badań w sposób następujący: Skrępowawszy podejrzanemu ręce i nogi, przywiązał go za nogi do wózka i włóczył po wsi; potem nagiego zamknął w lodowni. Prowadzeniu dalszych badań przeszkodziły władze.

Z Ardatowa (gub. symbirska) piszą do *St. P. wiedomosti*, że w miejscowym ogrodzie publicznym kilku jakichś niegodziwców pewną bardzo przyzwoitą kobietę zamężną i dzietną, bez powodu, rozebrawszy ocwiczyli pokrzywami.

Z Irkucka piszą do *Nowoje Wremia*, że w biały dzień na jednej z ulic miasta, pewnego staruszka przyzwoicie ubranego, dwaj [illegible] mocą za ręce i pociągnęli do odludnej części dzielnic; a ponieważ biedak wołał o pomoc, nieproszeni towarzysze jego zaczęli udawać pijanych i ryczeć pieśni, tak, że przechodniom się zdawało, iż się wlecze trzech pijanych, i nic sobie z tego nie robili. Jeden wszakże ze świadków tej miłej roboty zawezwał policyę i dwaj „zacni" ludzie opuścili swą ofiarę.

Przed paru dniami znaleziono tam za miastem dorożkarza zamordowanego w okropny sposób, a śledztwo stwierdziło, że wyjechał z jakimiś oficerami na miasto.

Smutna piosnka. W całem Królestwie Polskiem znowu, jak każdego roku, rozlegają się bolesne skargi rodziców na brak miejsc w szkołach dla ich dzieci. Do wszystkich klęsk — piszą z Częstochowy — jakiemi tegoroczne lato obsypać nas raczyło, dołączyć wypada jeszcze jedno prawdziwe nieszczęście, brak miejsca w gimnazyach i zakładach naukowych, w których z ogromnej liczby kandydatów, corocznie się zgłaszających w kancelaryi gimnazyalnej z podaniami o przyjęcie. Jakiś zrozpaczony ojciec-wieśniak, któremu widocznie i zbiory tegoroczne czoło zachmurzyły, skłopotany jeszcze bardziej niepomyślnym obrotem sprawy umieszczenia syna w szkole, [illegible] „Pięknej Heleny" wracał do domu ze spuszczoną głową i trawestując „Agamemnona" wyśpiewywał niżej podaną strofkę. Nuta wprawdzie bardzo wesoła, ale temat bardzo smutny:

To awantura niepojęta,
U bramy szkolnej straszny żar!
Ojców i synów wściekłe tłumy
Pchają się [illegible] kar?
Rób co chcesz, głowę trać,
Nie chce mi szkoła miejsca dać.
Rób co chcesz, głowę trać,
Choć za granicę syna ślać!

Drzewo samobójców. Niemcy pod Berlinem mają drzewo, na którym powiesiło się w ciągu ostatnich lat kilku 30 osób, licząc łącznie z temi, które jeszcze żywcem odcięto. Podobne drzewo znajduje się i pod Warszawą w lasku bielańskim. Jestto na skraju rosnąca olcha, na której powiesiło się sporo osób. Według opowiadania okolicznych mieszkańców, w ciągu ostatnich pięciu lat zawisło na tem drzewie „pięć samobójców". [illegible] 17 [illegible]. Włościanie, przechodząc około tego drzewa zdejmują czapkę, żegnają się i odmawiają modlitwę za umarłych.

Wytrwały koń. W dniu wczorajszym, donoszą pisma warszawskie, o godzinie 7 rano przybył do naszego miasta p. L., obywatel ziemski z pod Jędrzejowa w gubernii kieleckiej, który 32 mile odbył konno na wierzchowcu „Emirze". Wyjechał on z domu w poniedziałek o godzinie 8 wieczorem i jednym ciągiem stanął w Kielcach o godzinie 2 po północy. Tutaj nastąpił spoczynek do 5 rano, poczem p. L. puścił się szosą radomską i godzinę tylko wypocząwszy w Szydłowcu, był w Radomiu onegdaj we wtorek o godzinie 2 po południu. Tu znów wypoczynek trwał dłużej, a mianowicie do godziny 8 wieczorem. Z Radomia do Warszawy p. L. spoczywał tylko raz jeden między Białobrzegami i Grójcem. Przy rogatkach jerozolimskich stanął o godź. 6¾. Tak więc podróż 32 milową odbył on w niespełna 35 godzin. Nie chodziło tu o nadzwyczajną szybkość, lecz o próbę wytrzymałości konia. Zakładający się z p. L. sąsiad, dawał 36 godzin czasu pod warunkiem, iż koń nie będzie zbytecznie sforsowany i łącznie z dwoma ekspertami towarzyszył ciągle p. L. ekstrapocztą. Eksperci orzekli, iż „Emir" z zakładu wyszedł zwycięsko, a więc jego pan wygrał sumę 1,500 rs., o które się z swym sąsiadem założył.

Adelina Patti na zimowy sezon podobno zaangażowaną została do Odessy.

Na szczycie Montblancu. *Piccolo* donosi, iż na szczyt Montblanc dostało się w tym roku między innymi towarzystwo złożone z pięciu osób, w którem znajdowali się małżonkowie Rafalscy z poznańskiego. Nazwiska wszystkich przyjętym zwyczajem wyryto na przeznaczonej ku temu celowi tablicy.

Wezuwiusz, według depeszy z Rzymu, od kilku dni znowu wybucha gwałtownie.

Brak wody. Do wszystkich klęsk, jakie spotkały Casamicciolę, przyłącza się obecnie jeszcze jedna — brak wody do picia. Tej, która pozostała w nielicznych cysternach co dzień ubywa. Przytem woda jest tak popsuta, że staje się powodem licznych chorób i może stać się wkrótce powodem zarazy. Obecnie odbywają się studya, jak najlepiej i najspieszniej można zaopatrzeć Casamicciolę w wodę. Istnieje podobno zamiar sprowadzenia wody z góry Buceto za pomocą tymczasowego taniego systemu.

Wstrzemięźliwy. Pewien amerykański kaznodzieja melodystów, będący gorliwym członkiem stowarzyszenia wstrzemięźliwości, cierpiał na ból gardła i lekarz poradził mu wypić szklankę ponczu.

— O Boże — jęczał pobożny mąż — zalecałem zawsze moim owieczkom i służbie wstrzemięźliwość i miałbym sam?... Stara, dobra Marya natychmiast dowiedziałaby się o wszystkiem, gdybym od niej zażądał gorącej wody.

— Żądaj więc pan gorącej wody do golenia — poradził lekarz.

Kaznodzieja był posłuszny.

Po upływie pół roku, doktór przechodząc koło mieszkania kaznodziei, spotkał na progu w smutku pogrążoną gospodynię i zapytał:

— No jakże tam idzie waszemu panu?

— Mój pan zwaryował — odpowiedziała stara.

— Jak to?

— Goli się dziesięć razy dziennie.

Wiadomości urzędowe. Minister wyznań i oświecenia przeniósł prof. gimnazyum św. Anny w Krakowie. Antoniego Sowińskiego i dr. Leona Kulczyńskiego, oraz prof. gimnazyum św. Jacka w Krakowie dr. Bronisł. Kruczkiewicza i dr. Władysława Kosińskiego do III gimnazyum w Krakowie, tudzież zarządził, by używany w gimnazyum św. Jacka w Krakowie, profesor Julian Lizak powrócił na posadę swoją przy gimnazyum w Wadowicach. Równocześnie nadał pan minister profesorowi gimnazyalnemu w Tarnowie. Józefowi Kretowiczowi, oraz zastępcy nauczyciela w Przemyślu Grzegorzowi Maryniakowi, posady nauczycieli w III gimnazyum w Krakowie, a zastępcy nauczyciela gimnazyalnego w Tarnopolu, Antoniemu Kuweckiemu posadę nauczyciela w gimnazyum św. Jacka w Krakowie.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował praktykanta sądowego, Marcelego Fedyńskiego, bezpłatnym auskultantem sądowym.

Cesarz postanowieniem z 24 sierpnia b. r. nadał adjunktowi kancelaryjnemu przy sądzie obwodowym w Tarnopolu Antoniemu Fiałkowskiemu z powodu przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, złoty krzyż zasługi.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Notatki bibliograficzne.

— Stara Polska w opisie malowniczym, historya niewydanego dzieła według nieogłoszonych dotąd listów i dokumentów Michała Grabowskiego, Kaczkowskiego, Kirkora, Kondratowicza, Kraszewskiego, księgarza Maurycego Wolfa i innych. Napisał Zygmunt Librowicz. Petersburg, wydawnictwo Henryka Glińskiego, 1883, str. 50.

— Sobiesciana z archiwum hr. Przezdzieckich w Warszawie, przyczynek do wiadomości o prywatnych archiwach w Polsce — opisał dr. Jan Leniek w Krakowie. 1883.

— Krótki rys historyi izraelitów od czasu zburzenia drugiej świątyni do czasów najnowszych — skreślili Majer Schlesinger, nauczyciel szkół wydziałowych i Salomon Spitzer, nauczyciel szkół ludowych. Cena 25 centów. W Krakowie, 1883, nakładem autorów.

— Ostatnia godzina, skreślił dr. Henryk Jasieński. Lwów, w drukarni *Gazety narodowej*. 1883.

Dział ekonomiczny.

Kraków, 31 sierpnia.

Sprawozdanie targowe *Nowej Reformy*. (M).

Pomimo, że wiadomości o rezultacie zbiorów są w ogóle nader niepomyślne, w ostatnich dniach wskutek opadku cen amerykańskich, tak w Niemczech jak i u nas tendencya pogorszyła się i ceny zaledwie się utrzymują. Na tutejszym targu wobec nieznacznych jeszcze dowozów i braku obcych kupców, tranzakcye były bardzo nieznaczne i ceny dawniejsze zaledwie utrzymać się zdołały. Mimo to na znaczniejszą zniżkę nie zanosi się, albowiem rezultat zbiorów w każdym razie w ogóle okazał się niepomyślnym.

Pszenica czerwona	10·—	11·25
„ biała	10·—	11·—
„ żółta	10·—	11·—
Żyto	8.25	8·75
Jęczmień browarny	7.50	8·—
„ na paszę	6·50	7·—
Owies	6·75	7·—
Rzepak	16·50	17·—

Telegraficzne sprawozdanie wiedeńskiej giełdy zbożowej.

Wiedeń, 31 sierpnia, godzina 12 rano.

Pszenica na jesień złr.	10·70 do	10·75
Żyto „	8·32 do	8·37
Owies „	7·10 do	7·15
Pszenica na wiosnę 1884	11·48 —	11·53.
Żyto „ „	8·80 —	8·85.
Owies „ „	7·45 —	7·50.
Kukurudza maj-czerwiec 1884	7·17 —	7·22.
Spirytus listopad do maja	32·50·—	32·75.

Usposobienie słabsze.

Ostatnie wiadomości.

W ostatnim numerze *Nowosti* czytamy, wiadomość, że generał gubernator warszawski Hurko, poczynił starania w ministeryum spraw wewnętrznych, w celu odjęcia teatrom rządowym warszawskim, pobieranych dotychczas subsydyów rządowych. Jak wiadomo, z rozporządzenia Rady państwa zatwierdzonych przez zmarłego cara w 1870 roku teatra rządowe warszawskie pobierały 60.000 rubli rocznego subsydyum; następnie w 1880 roku zmniejszono tę sumę o połowę, to jest zredukowano do 30.000 rubli, a teraz zupełnie mają ją odebrać.

Telegramy „Nowej Reformy."

(Prywatne)

Wiedeń, 31 sierpnia. Do *W. Allg. Ztng.* telegrafują ze Lwowa, że Smolka dla tego złożył godność drugiego prezydenta komitetu jubileuszowego, aby nie wejść w kolizyą ze stanowiskiem swojem jako prezydent Izby poselskiej. (Podaliśmy tę wiadomość już wczoraj w liście ze Lwowa Red.)

Wiedeń, 31 sierpnia. Prezydent ministrów Tisza przybył tu dzisiaj i miał audyencyą u cesarza. Trwa on przy zamiarze przywrócenia godeł węgierskich w Zagrzebiu. Skutek audyencyi nie wiadomy.

Zagrzeb, 31 sierp. Urzędowy dziennik tutejszy zamieszcza inspirowany przez Pejacewicza artykuł, w którym powiedziano, że przywrócenie godeł z napisami niezgodnemi z ustawą, jest złamaniem konstytucyi. Naród kroacki przejęty jest poczuciem swych praw, i potrafi znieść następstwa swego postępowania.

Jako następcę Pejacewicza wymieniają kroackiego posła Josipowicza, który nie przyłączył się do oświadczenia kroackiej narodowej partyi.

Tryest, 31 sierpnia. Namiestnik Dalmacyi Jowanowicz ma się podać do dymisyi, jako następcę jego wymieniają obecnie gen. Muellera, pełniącego służbę w Lublanie.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 31 sierpnia. Komitet elektrycznej wystawy przesłał burmistrzowi z powodu oczekiwanego radosnego wypadku w rodzinie następcy tronu 10 tysięcy dziennych i 10 tysięcy wieczornych kart wejścia na wystawę, w celu rozdzielenia pomiędzy osoby, nie będące w stanie zwiedzić jej za opłatą. Komitet zarazem robi uwagę, że najodpowiedniejszym dniem tej uroczystości, będzie dzień chrzcin.

Salcburg, 31 sierpnia. Kalnoky w towarzystwie hr. Wydenbruck'a i Gombor'a po przybyciu i powitaniu w hotelu Europejskim, odbył z Bismarkiem konferencyę, następnie wziął udział w familijnym obiedzie u księcia. Po krótkiej przechadzce kanclerza, nie opuścił Kalnoky hotelu i konferencya odbywała się dalej. W otoczeniu Bismarka znajdują się tajny sekretarz von Britzke i radca Krueger.

Kopasvar, 31 sierpnia. Z powodu doniesienia o przygotowaniach do rozruchów, wysłano do Nagyatad i Marczali siłę wojskową.

Balassagyarmath, 31 sierpnia. Tutejszy batalion (landwery) honwedów mający się udać do Kaszowa na ćwiczenia otrzymał rozkaz pozostania w miejscu, z powodu grożących zaburzeń.

Madryt, 31 sierpnia. Rada ministrów radzi królowi jechać do Niemiec przez Francyą. Król po dwudniowych odwiedzinach u swej matki w Laqueyto, wyjedzie dnia 5 września z Santander. 19 września przybędzie do Frankfurtu, a powróci przez Belgią i Francyą.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 31 sierpnia. 1883.	Dzisiejsze	Z dnia poprzedniego
Kursa giełdowe.		
Akcye kredytowe austr.	293·10	292.70
„ „ węg.	293.—	292·75
Unionbank	112 80	112 80
Anglobank	108.75	108.75
Akcye kolei państw.	319·90	316·80
Lombardy	151·—	150.20
Akcye Karola Ludwika	295 —	294.25
„ kolei doliny Elby	215·50	215·25
Tramway	230·50	229·
Länderbank	108 10	107·75
Renta złota węg.	87·52	87·30
Ruble	117·75	117·50
Prem. Węg.	113·25	113·50
Usposobienie giełdy: mdłe		
Kursa urzędowe.		
Renta papierowa austr.	78.30	78·25
„ srebrna	79·—	79·—
„ złota	99 45	99 65
„ 5% węg.	93 35	93·35
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	836·—	835·—
„ kredytowe austr.	293·10	293·60
Londyn	119 85	119 85
Napoleondor	9·49	9 49
Dukat	5·65	5·64
Marka	58·40	58·45
Berlin d. 31 sierpnia 1883.		
Banknoty	171·30	171·10
Wiedeń	171·10	171·—
Warszawa	200·90	201·50
Ruble	201 65	201·90
5% Listy zast. król. polsk.	62·85	62 85
4% „ likwidacyjne	55·30	55·30
Akcye Karola Ludwika	126·75	126·30
„ kredytowe	503 50	503. —

Wydawca: ***Dr. Adam Asnyk.***

Odpowiedzialny Redaktor:

Dr. Tadeusz Rutowski.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie

Kraków, dnia 31 8.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	116 75	118 —
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	57 —	58 —
Kupony srebrne	99 50	— —
Dukat nowy ważny	5 60	5 70
20-to Frankówka złota	9 42	9 58
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	— —	— —
5 Obligacye Indemniz. galic. „ 100	98 50	99 50
% Listy zast. Tow. kr. ziem.	98 60	100 —
5 „ „ „ „ „ „ II. Ser.	— —	— —
6 „ „ „ Banku Hip.	101 20	102 50
5 „ „ „ „ „ z prem. 1 %	100 —	101 50
6 „ „ „ „ „ zwr. z 40 lat	97 —	99 —
6 „ „ dłużne g. zakł. włościańsk.	101 —	103 —
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 75	101 —
4 „ „ likwid. „ „ „ 100	88 25	89 75
Lwów, dnia 30 8.		
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 90	99 2.
4 „ „ „ „ „ „ „ „ 100	89 —	90 50
6 „ „ „ Banku hipot gal. „ „ 100	101 90	102 20
5 „ „ „ „ „ z 10 % prem. „ „ 100	100 50	100 85
5 „ „ „ „ „ zwrotne za 40 lat	97 90	98 15
5 „ „ „ Banku włościań. za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.	98 80	99 3.
Warszawa, dnia 30 8.		
5% Listy zast. n. r. 1839 (bez bież. kup.)	— —	100 25
5 „ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	89 25

	płacą	żądają
% Listy likw Warszawy (b. b. kup.) I. Em. is.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ II. „	— —	94 2
5 „ „ „ „ „ III „	— —	94 —
Wiedeń, dnia 30/8.		
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4 1/5% Renta austr. papierowa za złr. 100	78 25	78 4
4 1/5 „ „ „ srebrna „ „ 100	79 —	79 15
4 „ „ „ złota „ „ 100	99 45	99 60
4 „ „ „ pap. nowa „	93 35	93 50
% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	120 —	120 50
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	133 50	134 —
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	139 —	140 —
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	169 40	169 9
— „ „ 1864 bez % poł. „ „ 100	169 25	169 75
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	37 —	39 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska za złr. 100	119 50	119 65
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	87 80	87 95
5 „ „ pap. „ „ „ 100	86 50	86 65
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	98 50	99 —
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	113 50	114 —
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	113 —	113 50
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	110 30	110 60
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	99 —	99 50
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	99 —	99 50
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	98 50	99 —
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	98 —	99 75

	płacą	żądają
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	114 25	114 75
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	103 50	104 50
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	32 50	33 —
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	24 —	24 25
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	118 30	118 75
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	97 50	98 —
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 50	101 90
5 „ „ „ „ „ z 10 % p. „ 100	101 —	102 —
5 „ „ „ „ „ „ „ 100	98 —	98 50
5 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 13-l. „ 100	101 50	102 50
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	102 50	— —
5 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	101 75	102 25
4½% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	89 50	90 50
6% „ „ „ „ „ 100	98 80	99 30
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	101 15	101 35
5 „ „ „ „ „ „ 100	97 90	98 10
4½% „ „ „ „ „ 100	91 30	91 55
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 100	95 25	95 75
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	105 —	105 50
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	98 50	98 80
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	97 45	97 70
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	95 —	95 50

	płacą	żądają
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. „ „ 100	94 50	95 —
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	108 80	101 10
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	92 50	92 75
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	137 50	137 75
3 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	94 75	95 —
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	91 40	91 70
LOSY.		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. szt.	172 75	173 25
Klary na 40 złr. m. k.	37 50	38 25
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a „	109 —	110 —
Insbruck na 20 złr. w. a. „	21 50	22 —
Keglewich na 10 złr. m. k. „	17 50	18 50
Krakowskie na 20 złr. w. a. „	18 50	19 —
Lublańskie na 20 złr. w. a. „	23 50	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „	38 —	40 —
Palfy na 40 złr. m. k. „	38 4.	38 80
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. „	12 15	12 45
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a. „	6 30	6 50
Rudolfa na 10 złr. w. a. „	20 50	21 —
Salm na 40 złr. m. k. „	51 —	51 50
Salcburgskie na 20 złr. w. a. „	22 50	23 —
St. Genois na 40 złr. m. k. „	48 —	48 25
Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „	23 50	24 —
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „	126 —	127 50
4% „ na 50 złr. w. a. „	64 50	65 —
Waldstein na 20 złr. m. k. „	27 —	27 50
Windischgraetz na 20 złr. m. k. „	40 —	40 60

	płacą	żądają
AKCYE BANKOWE		
% Anglobank na 120 złr.	108 75	109 —
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	104 75	105 25
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	292 60	292 80
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	292 50	292 75
5 „ Länderbank na 100 złr.	108 50	109 25
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	835 —	837 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	112 25	112 75
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume „ na 200 złr.	168 —	168 50
5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2647—	2652—
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	198 50	199 —
5 „ Karola Ludwika na 210 „	294 —	294 50
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	144 25	144 75
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	167 25	167 75
5 „ Rudolfa na 200 „	167 25	167 75
5 „ Siedmiogrodzkie na 200 „	164 —	164 50
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200 „	315 50	316 —
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200 „	149 75	150 —
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 6.	5 66
20-to Frankówki „ „	9 49	9 50
20-to Markówka „ „	11 70	11 71
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 77	9 79
Funty szterlingi „ „	11 93	11 98
Tureckie liry złote „ „	10 81	10 83
Banknoty włoskie „ „	47 35	47 40
Ruble papierowe „ 100 „	117 75	118 —

Do Komitetów w Galicyi uroczystości obchodu Jubileuszu Jana III. Sobieskiego.

Wydawnictwo Czytelni Ludowej w Krakowie poleca wydania swoje dziełek najodpowiedniejszych dla intelligentniejszej młodzieży miejskiej jako i osób starszych:

1) **Jana III. Sobieskiego życie i czyny oraz jego obrona Częstochowy pod Wiedniem przeciw Muzułmanom w 1683 r.**, z dodaniem obszernej chronologii panowania tego bohatera, z 5-ma drzeworytami . . . . 30 cnt.

2) **Też samo dziełko w drugiem wydaniu skróceu** . . . . 15 cnt.

Komitetom nabywającym znaczniejszą liczbę egzemplarzy, odstępuje się rabat. 1860 1 3

Próby Kantaty Sobieskiego

odbywają się począwszy od 1 Września codziennie w sali Tow. muzycznego o godzinie 7 wieczorem. Wydział Tow. zaprasza Panów Członków i nieczłonków Tow., którzy udział w śpiewach chóralnych brali, do wzięcia udziału w próbach i wykonaniu Psalmu i Kantaty. 1863 1 2

Zgubiono zegarek srebrny damski

z łańcuszkiem złotym, z koralami, z monogramem J. K. dnia 30 b. m. wieczór w przechodzie plant od Sławkowskiej do Szewskiej. Łaskawy znalazca raczy się zgłosić do gospodarza hotelu polskiego, gdzie otrzyma stosowną nagrodę. 1864

Przy ulicy Szewskiej Nr. 17, II. p.

przyjmuje jak lat poprzednich

PP. Studentów

na mieszkanie i wikt. Korepetycye i fortepian na żądanie. Porozumienie ustne lub pisemne: Jan M. tamże. 1767 6 6

Hotel Angielski z Restauracyą W CZĘSTOCHOWIE

poleca się względom Szanownej Publiczności. 1763 5 6

Pod firmą:

T. Michalska

przy ulicy Sławkowskiej Nr. 16. poleca się Szanownej Publiczności **piece kaflowe** polewy białej i porcelanowe, piece kolorowe, malowane podług wzorów z roku 1765; wazony terrakottowe, talerze na sposób chiński i wszelkie wyroby gliniane na sposób zagraniczny; osadki do klombów, lichtarzy parę tysięcy do iluminacyi w dzień koronacyi Najświętszej Panny Maryi i dwusetnej rocznicy Jana III króla polskiego; biusta płaskie terrakottowe tegoż króla; medaliki terrakottowe Matki Boskiej na pamiątkę koronacyi i t. d.

1798 3-3 *T. Michalska.*

Zbiór Ćwiczeń Piśmiennych dla szkół ludowych pospolitych zastósowany do planu naukowego i książek szkolnych obecnie używanych.

Podręcznik dla nauczycieli zawierającey około 600 opracowanych zadań.

*Ułożył **Stanisław Pallan** kierownik szkoły w Pilznie.*

Nabyć można u autora po cenie 1 złr. za egzemplarz. 1727 7 7

Godne uwagi.

Epileptycy, cierpiący na drgawkę i choroby nerwowe znajdą pewną pomoc w mojej własnej metodzie. Honorarium dopiero po widocznych skutkach. Leczenie listowne. Setki wyleczonych. 1484 34

Prof. Dr. Albert

Paris 6 Place du Trône.

KSIĘGARNIA

D. E. Friedleina

w Krakowie, Rynek Nr. 11,

poleca skład swój wszelkich

Książek Szkolnych

map, atlasów, globusów, wzorów kaligraficznych i rysunkowych.

Wielki wybór WZORÓW rysunkowych francuskich. 1845 4 6

L. 2588. 1835 3 3

OGŁOSZENIE.

W dniach 5 i 6 Września b. r. przypada w Nowym Sączu drugi główny jarmark na konie a zarazem bydło, trzodę, owce i t. p.

Magistrat król. miasta Nowego-Sącza dnia 20 Sierpnia 1883.

Nauczycielka Francuzka,

która kilka lat przebywała w znaczniejszych domach obywatelskich w Galicyi i w Królestwie Polskiem, zkąd posiada najlepsze rekomendacye; po powtórnej bytności we Francyi, pragnie osiąść w Krakowin i przyjąć na mieszkanie i stół **3 lub 4 panienki** uczęszczające do szkół wyższych, zapewniając rodzicielską opiekę i staranne wyuczenie języka francuskiego, a to od 1 Października rb. Osoby interesowane zechcą nadesłać listownie adres, post-restante w Krakowie pod lit. „F. G. H.“ 1851 2 3

KSIĘGARNIA K. BARTOSZEWICZA

Kraków, (Rynek, Hotel Drezdeński) 1742 9 9

wydała świeżo swoim nakładem:

Tymoteusz Lipiński. Zapiski z lat 1825—1831 Kraków 1883 . 2 złr.

Pieśni Polskie, zbiór patriotycznych utworów w wydaniu miniaturowem. Oprócz pieśni narodowych, zawiera poezye Mickiewicza, Słowackiego, Pola, Ujejskiego, Goszczyńskiego i t. d. . . . . 60 cnt.

Dziedusżycka Anastazja hr., Listy nauczycielki, Kraków 1883 . 1 złr.

Buszczyński Stefan, Kraszewski-więzień i Niemcy. Kraków 1883 . 30 cnt

Nowelle Jokaja, Dickensa, Turgeniewa, Daudeta, Croppe'go, Puszkina. Kraków 1883. 2 zeszyty. Każdy zeszyt po . . . . 50 cnt.

ASFALT

ZYGMUNT WASILKOWSKI

agent na Galicję,

Warszawskiego Przedsiębiorstwa Asfaltowego i Fabryki Tektur Dachowych

stale od lat 12 zamieszkały w Krakowie (ulica św. Jana, Drukarnia Związkowa)

wykonywa wszelkie roboty w zakres fachu jego wchodzące, rodzimemi asfaltami:

włoskim i limerowskim,

a mianowicie: daje warstwy izolacyjne na fundamenty, zabezpieczające od wilgoci, lakuje stare zawilgocone mury, asfaltuje sienie wjazdowe, podwórza, kurytarze, podesty, kuchnie, stajnie, wozownie, chodniki i t. p. na gotowych już betonowych posadzkach, oraz z wykonywaniem takowych.

Bliższe informacje nadsełam natychmiast, oraz we Lwowie udziela łaskawie **„ORIENT“ Spółka handlowa** (róg ulicy Karola Ludwika, l. 1), gdzie mam na składzie materjał i potrzebne rekwizyta.

Ceny stałe.

Należąc w Galicyi do najstarszych pracowników w asfalcie, polecam się i nadal łaskawym względom P. T. właścicieli domów, architektów, inżynierów i budowniczych, ręcząc długoletnią praktyką za szybkie i dokładne wykonanie robót i zarazem mam zaszczyt zwrócić uwagę na **roboty asfaltowe we Lwowie,** w Bazarze miejskim na placu Krakowskim, w gimnazjach i w ratuszu, które w r. 1876 przezemnie wykonane zostały. 1783 4 7

ASFALT

Tylko za 5 złr. miesięcznie

udziela się 2 godziny codziennie gruntownej nauki języków: niemieckiego, francuskiego lub angielskiego w kierunku teoretycznym i praktycznym, wraz z konwersacyą. Zgłaszać się należy pod adresem: ul. Grodzka 32, II. p. w oficynach. 186 1 2

Ważne!

Polecamy wielki wybór ubiorów wojskowych **dla P. T. jednorocznych ochotników,** oraz wszelkie przybory w ten zakres wchodzące po najprzystępniejszych cenach.

Polecamy się łaskawej pamięci

Schulz & Stachowicz

krawcy 13 i 93 pułku piechoty, tudzież 9 pułku polnej artyleryi

ulica ś. Anny L. 5 w Krakowie.

(1795 15 36)

Akademik I. roku

poszukuje kondycyi udzielania nauki dla uczniów szkół gimnazyalnych. Adres: **R. Keller ul. Karmelicka Nr. 16.** 1848 2 3

Pożyczki

na Hypotekę drugorzędną

zaciągnąć można za pośrednictwem **kantoru** pod firmą **Józef Rapoport w Krakowie, Rynek 43,** pod bardzo korzystnymi warunkami. Zgłoszenia kapitalistów mających zamiar lokowania kapitałów na drugie hipoteki **przyjmuje się bez pretensyi.** 175810

Wszystkie książki szkolne

są do nabycia w księgarni i składzie nut muzycznych

S. A. KRZYŻANOWSKIEGO

W KRAKOWIE. 1824 5 8

Tylko 3 złr.

300 tuzinów **dywanów** w najpiękniejszych tureckich, sakockich i różnobarwnych wzorach, 2 metry długości, 1½ szerokości, musi się w najkrótszym czasie wysprzedać; sztuka tylko 3 złr. wolne od cła, z nadesłaniem lub za pobraniem należytości. Odpowiednie **kapy na łóżka** para 2 złr.

Adolf Sommerfeld w Dreznie.

Poleca się szczególniej handlom. 1862

Poszukuje się od 1 Października

mieszkania

z dwóch pokoi, nyży i kuchni z osobnym wejściem, na I. piętrze lub parterze, a to w okolicy pomiędzy Rynkiem i plantacjami, od strony browaru Goetza. Oferty pod lit.: B. A. R. poste restante. 1850 2 3

Do wydzierżawienia

Restauracya w hotelu „Victoria“

w Krakowie.

Porozumienie osobiste lub listowne. Pośrednictwo wykluczone. 1796 5 6

Subjekt

z dobrą rekomendacją może być zaraz przyjęty **do składu lamp i nafty K. OKOŃ w Krakowie.** Pierwszeństwo dla subjekta handlu galanteryjnego. 1859 2 2

Przez świadectwa ze strony urzędów budowniczych uznany jako najtrwalszy, najpiękniejszy materyał do powleczenia, dla facyat, kamienic, miękkich podłóg, przeciw rdzy żelaza, parze i wilgotnym ścianom murów, są w werniksie tarte

c. k. uprzyw.

FARBY PLATYNOWE.

Cennik, świadectwa, opis użycia darmo. Puszki na próbę po 3 kilogr. złr. 3, od 10 kilogr. wzwyż 80 ct. za kilo. (1797 3 3)

Skład fabryczny

w Wiedniu, VI., Getreidemarkt 15.

1689 6

Patentow. spirytusowy Aparat do gotowania o 3 ostrych płomieniach

bardzo elegancki, z miedzi, ozdoba każdego stołu.

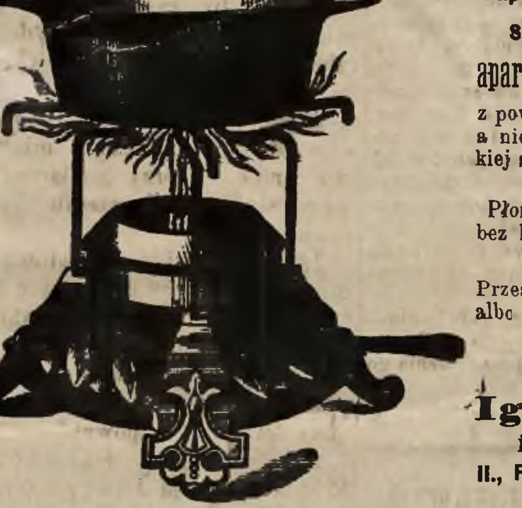
Cena za sztukę 3 złr.

Dwa litry wody gotują się w trzech minutach.

Ten sam skutek przy wszelkich potrawach, kawie, herbacie etc., przyczem zużywa się spirytusu zaledwie za 1 cnt.

Prosty, zupełnie nieszkodliwy aparat parowy daje zapomocą 3 płomieni tę niezwykła siłę ogrzewania.

Dla gospodarstw domowych, wojska, kawalerów,



traktyerni, kawiarni, aptek i t. p. jest

spirytusowy

aparat do gotowania

z powodu swej taniej a niesłychanie szybkiej skuteczności niezbędnym.

Płomienie palą się bez knota, bez dymu i bez woni.

Przesyła za gotówkę albo za zaliczką pocztową

FABRYKA

Ign. Pick

in Wien,

II., Rothesterngasse Nr. 27.

LOTERYA

Klubu wyścigów konnych Węgierskich

w Buda-Peszcie

(KINCSEM-LOTTERIE)

Ciągnienie losów dnia 22 Października 1883 r.

Główna wygrana **złr. 50,000, 20,000, 10,000, 8,000, 6,000, 5,000.** Następnie 2 wygrane po **złr. 4,000,** 3 wygr. po **złr. 3,000** a 5 wygr. po **złr. 2,000**. Pomniejsze wygrane w liczbie **sztuk 9984.** Każda wygrana suma gotówką wypłaca się w Biurze loteryi Klubu wyścigów konnych.

Cena losu tylko złr. 1 w. a.

Wyłączna rozprzedaż losów znajduje się **w Administracyi Nowej Reformy, Kraków, ul. ś. Jana 13,** gdzie również uskutecznia się zamówienia z prowincyi za nadesłaniem należytości i marki pocztowej. 1643 7

A. Krzysztofowicz w Czerniowcach

utrzymuje na składzie w wielkim wyborze

OBICIA POKOJOWE

z fabryk krajowych i zagranicznych

CENY UMIARKOWANE.

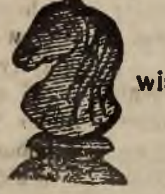
Wzory i kosztorysy na żądanie wysełają się pocztą. 313 19

J. BAJER

magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

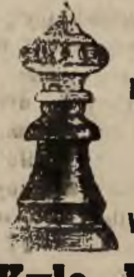
w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebla,

poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów, jako to:



cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie badeńskie i z jaśminu,

Wszelkie przybory do bilardów



cygarniczki, fajki piankowe, laski, kije bilardowe szachy, arcaby, domina itd.

Wielki wybór portmonetek.



Kręgle, Kule, Krikiety.

Za dobry gust, rzetelne wykonanie roboty i przystępne ceny ręczy.

Skład Kas Ogniotrwałych.

1334 2 20

---

2 Bony Francuski

poszukuje zaraz miejsca przez „Biuro Stowarzyszenia Nauczycielck,“ Kraków ul. Szewska 8. 1833 3 3

PANIENKI

uczęszające do szkół publicznych, znajdą u mnie pomieszczenie. Niemka w domu dla konwersacyi. Języka francuskiego, muzyki i korepetycyj udziela się na miejscu. (1784 4 4)

St. Orzechowska

nauczycielka przy szkole wydz, 8-kl. w Krakowie

ul. Sławkowska Nr. 6.

Kompletny ubior polski:

kontusz aksamitny granatowy, **żupan** ponsowy, **kołpak, pas** jedwabny, **karabela** itd. w bardzo dobrym stanie, jest do sprzedania zaraz za pomierną cenę u p. Stefczyka sekretarza Rady powiatowej w Krakowie, ul. Gołębia Nr. 3. (1781 4 4)

KAMIENICA

3-piętrowa, przy ul. Florjańskiej pod l. 21 jest z wolnej ręki zaraz **do sprzedania.** Wiadomość u właścicielki na II. piętrze. 1789 3 3

PRZEWODNIK ADRESOWY:

APTEKI:
REDYK Wiktor, „Pod Barankiem“, Mały Rynek.
TRAUCZYŃSKI Józef, „Pod trzema Koronami“, Gł. Rynek 22.
WISZNIEWSKI K., „Pod Gwiazdą“, ul. Florjańska.

ASFALT:
WASILKOWSKI Zygmunt, ul. ś. Jana, L. 13.

BŁAWATNE TOW. i KONFEKCJA DAMSKA:
SOBOLEWSKI Ignacy, ul. Grodzka L. 3.

BROŃ i PRZYBORY MYŚLIWSKIE:
HÖFELMAJER C., (skł. galanter.) Sukiennice 16.

CUKIERNIE:
KNOWIAROWSKI J. K., ul. Florjańska.
KREIS Jan, przy ulicy Florjańskiej L. 33.
MAURIZIO P. (d. Redolfi), linia A—B.
REHMAN i HENDRICH, Sukiennice.
ROSZKOWSKI Adam, Gł. Rynek i róg Szewskiej.

DRUKARNIE:
[illegible]ZKOWA, ul. ś. Jana L. 13.
z drukarni Związkowej w Krakowie.

FABRYKA KRAJOWA BIELIZNY:
NOWICKI A., Gł. Rynek, L. 26.

FABRYKI POJAZDÓW i SANEK:
MEISSNER Adolf, Kleparz 4, dom własny.

FABRYKA DZIUREK GUZIKOWYCH:
JONAS T., ulica ś. Jana Nr. 5.

FABRYKA WYROBÓW KAMIENIARSKICH.
HOCHSTIM Fabian, ul. ś. Gertrudy.

HANDLE KOLONIALNE i DELIKATESÓW:
KARAŚ Michał, (restaur. i piwiar.) Mały Rynek 7.
MIKA Jan i SPÓŁKA, „Pod Aniołkiem“ Gł. Rynek (Krzysztofory).

HANDEL KOLON. i WIN:
JANIGA J., Linia A—B, (dom własny).

INTROLIGATORY:
WÓJCIK K., Plac Panny Maryi 8, (roboty książkowe i galanteryjne.

JUBILERZY:
GŁOWACKI Wacław, Gł. Rynek i róg Brackiej.
WOJCIECHOWSKI J., ul. Szewska, L. 9.

KANTORY WYMIANY:
RAPOPORT Józef, (komisowo-weksl.) Gł. Rynek, linia A—B.

KSIĘGARNIE:
BARTOSZEWICZ K., Rynek, Hotel Drezdeński, (tanie wydawnictwo klasyków polskich).
KRZYŻANOWSKI S. A., (Skład i wypożyczalnia (Nut muz.), Rynek, linia A—B.

LEKARZE - DENTYŚCI:
DŁUŻYŃSKI Jan, ul. Florjańska 12, I. p., ordynuje od 10 rano do 5 po południu.
GOEBEL Karol, Dr. med., Docent Uniw. Jagiell. ul. Franciszkańska l. 10, ordynuje od 10 rano do 3 po południu.
HREBENDA Władysław, drd med., ordynuje codziennie od 9—1 i od 2—5 przy ul. Szpitalnej Nr. 17, obok kasy oszczędności.

LITOGRAFIE:
PRUSZYŃSKI Aureli, ul. Szewska, l. 16, „Pod Toporkiem“.

ŁAZIENKI:
ŁAZIENKI PARYSKIE z łaźnią parową i tuszami, przy ulicy św. Gertrudy l. 18, urządzone z największym komfortem na sposób zagraniczny. Ceny umiarkowane.

MAGAZYN MATERYAŁÓW MEBLOWYCH.
RAYAL Ignacy, (Fabryka pościeli) Rynek A-B

MAGAZYN MÓD i KONFEKCYJ DAMSKICH:
ZAMOJSKA Aleksandra, Sukiennice.

MAGAZYN PAPIERÓW i PRZYBORÓW PISM.
JAN FISCHER w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.

MAGAZYNY NOWOŚCI:
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
JAN FISCHER, w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.
FEINTUCH Leon, Sukiennice.
GRIGAR F. A., Rynek, Gł. L. 44, Linia A—B.
RUDNICKI Józef (dawniej C. Wieczorek), Hotel Drezdeński, linia A—B.

MAGAZYN GALANTERYJNY i TOKARSKI:
BAJER J., ul. Grodzka.

MAGAZYN NICI i BAWEŁNY:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
HAHN Brano, ul. Grodzka l. 2, rob. ręczne i zabawki.

MAGAZYN PARFUMERYI i MYDEŁ:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH:
BEDNARCZYK Andrzej, ul. Wiślna l. 8, dom Zawadzkich, (zapas towarów francuskich).
LIPCZYŃSKI Adam, Linia A—B.
PASSYGA Leon, krawiec męski, ul. Sławkowska 23.

MAGAZYN ZABAWEK DZIECINNYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MECHANIK i OPTYK:
PREYER Emil, przy ul. Florjańskiej l. 24, II. piętro. (Urządza także tanio świetła elektryczne.

RESTAURACYE i PIWIARNIE:
MAJEWSKI Stan., u. Wiślna L. 3, kuchnia wyborna.
RZEWUSKI Stanisław, ul. Florjańska, 3 bilardy do zabawy.
STREIT Ernest, ul. Grodzka, d. Wintera, (Schwechacka piwiarnia).
STUHR Leopold, ul. Kolejowa i Lubicz Nr. 1.
SZCZERBAK M., (Piw. Okocimska) u. Florjańska 31

RYTOWNIK:
KAUZAL Jan, ul. Szewska 5.

SKŁADY BIELIZNY:
BEYER i SPÓŁKA, Sukiennice.
A. SKÓRCZEWSKI i POLAKIEWICZ, (Magazyn towarów galanteryjnych), ul. Florjańska 13.

SKŁAD ARTYKUŁÓW GUMOWYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁAD FORTEPIANÓW.
GABRYELSKA B., Plac Szczepański L. 9, I. piętro.
MASŁOWSKI Fr., ul. ś. Jana 13.

SKŁAD FUTER:
CHĘCIŃSKI Fr., Plac WW. Świętych, obok Magistr.

SKŁADY i FABRYKI RĘKAWICZEK:
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek, L. 4.
LUBAŃSKI F., Plac Dominikański, L. 5.

SKŁADY MASZYN DO SZYCIA:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
JONAS T., ul. św. Jana L. 5.
NIEMETZ H., Sukiennice naprzeciw wieży ratusz.

SKŁADY TAPET (OBIĆ PAPIEROWYCH):
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

ŚLUSARNIE:
GRAMATYKA Tomasz, ul. Grodzka, L. 29.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY:
SZUBERT A., ul. Krupnicza L. 7. (są do nabycia fotografie mistrza Matejki i innych art.).

ZEGARMISTRZE:
SATALECKI Józef, Gł. Rynek, [vis-à-vis] ś. Wojc.
SULIKOWSKI A., ul. Grodzka 1.